Nr. 5. Piątek 8 stycznia 1886. Rok 76.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 złr.; **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 złr.**, miesięcznie (od 1go do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia, lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą; pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Redakcya *Gazety Lwowskiej* pragnąc wprowadzić w dziale fejletonowym jak największą rozmaitość i utrzymać go na wysokości, odpowiadającej wymaganiom czytelników, pozawiązywała liczne sto[illegible]ki z pierwszorzędnymi pisarzami polskimi [illegible] zasz- [illegible] Oto [illegible] A[illegible] [illegible] Cr[illegible]dowski, Hajota, dr. Antoni J. Zygmunt Kaczkowski, Jan Lam, Henryk Lisicki, A. Wilczyński, Jan Zacharyasiewicz i wielu innych. W tece redakcyjnej posiadamy już wiele cennych manuskryptów, że tu wymienimy tylko: Kazimierza Chłędowskiego: „Dwie wizyty w An[illegible]i", i dra Ant. J. „Wspomnienia uniwersytec[illegible]".

W „Przewodniku naukowym i literackim" dodatku bezpłatnym do *Gazety Lwowskiej* o[illegible]ok rozpraw i szkiców historycznych, „Kazimierza Jarochowskiego, dr. L. Kubali i dra Antoniego Małeckiego, którzy najłaskawiej przyrzekli nam swe prace, zamieścimy już w pierwszych zeszytach 1886 r.

wielce interesujący „Pamiętnik księdza Stanisława Chołoniewskiego", opracowany według rękopisu przez dr. Antoniego J. oraz cenną rozprawę Kazimierza Chłędowskiego p. t. „Dawni Mistrze", wrażenia z Belgii i Hollandyi.

Nowo przystępujący od 1 stycznia 1886 r. prenumeratorowie, otrzymać mogą bezpłatnie, na żądanie, początek drukującej się obecnie powieści Zygmunta Kaczkowskiego, *Abraham Kitaj*.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady poczmistrzów: w Brzostku ekspedytorowi pocztowemu Izydorowi Rosmarynowi, w Czorsztynie pensyonowanemu majorowi Adolfowi Kohmannowi, w Jezupolu właścicielowi dóbr dr. hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Barwinku właścicielowi realności Julianowi Noth, w Koszyłowcach ekspedytorce pocztowej Olimpii Wiesner, w Turce koło Kołomyi pensyonowanemu nadzorcy telegraficznemu Janowi Michalskiemu, w Wasylkowcach naczelnikowi stacyi kolejowej Maryanowi Lindemu, w Rudniku pensyonowanemu naczelnikowi cłowemu Janowi Hartliebo[illegible] Bestwinie żonie nauczyciela miejsco[illegible] M[illegible]rta, [illegible] lit[illegible] w Lup[illegible] Knia[illegible]ch ekspedytorce pocztowej Maryi Faliszewskiej, w Bednarowie naczelnikowi stacyi kolejowej Władysławowi Kocowskiemu, w Litiatynie ekspedytorce pocztowej Antoninie Bahrynowicz, w Biadolinach urzędnikowi kolejowemu Janowi Konopnickiemu; przeniosła zaś: ekspedjentkę pocztową Wiktoryę Towarnicką ze Stratyna do Sosnowa i ekspedyenta pocztowego Józefa Stankiewicza z Litiatyna do Litwinowa.

Ogłoszenie.

Z końcem grudnia 1885 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów, prowadzonych w uprzyw. austryacko-węgierskim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych, a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 4.250, t. j. w wal. austr.	4 462 zł. 50 ct.	
b) opiewających na w. a.	73,743.900 zł. — ct.	
Razem . .	73,748.362	50
B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa, a mianowicie:		
jednoreńskowych	68,033.927	
pięcioreńskowych	114,971.575	
pięćdziesięcioreń.	155,243.450 zł.	ct.
razem .	338,248.952	—
w ogóle .	411,997.314	50

Wiedeń, 4 stycznia 1886.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Franciszek von Szrom.
prezydent.
Dr. Wiktor Fuchs.
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

[illegible] już niewątp[illegible] będzie rezultat pracy p. [illegible]ycineta, który się podjął niewdzięcznego zadania utworzenia nowego gabinetu francuskiego. Że praca ta szła oporem, świadczą długie rokowania z przywódcami stronnictw, rozdzielonych zarówno sprzecznemi tendencyami w polityce zagranicznej, jak i tem, co frakcye te nazywają swoim programem wewnętrznym. Chcąc sobie przedstawić jasno sytuacyę przyszłego gabinetu i stosunek stronnictw do niego, nie należy spuszczać z oka prze-

obrażenia, które zaszło w ostatnich wyborach. Głosowanie zbiorowe zawiodło nadzieje republikanów, gdyż wiadomo, że dopiero w ostatniej chwili, po złączeniu wszystkich sprzecznych w sobie, a zjednoczonych tylko w opozycyi przeciw konserwatystom żywiołów republikańskich, odniosły one względne zwycięztwo. Ale znowu w kwestyi zaufania dla gabinetu republikańskiego wybuchły dawne, stronnicze dążności, które nie mogły zapewnić gabinetowi Brissona choćby znośnej większości, skutkiem czego powstało przesilenie i potrzeba organizacyi nowego ministerstwa. To główna przyczyna zmiany i objęcia steru przez Freycineta. Stosunki, wśród których obejmuje on przewodnictwo, nie zmieniły się ani na jotę i zachodzi pytanie, czy będzie on w stanie, choćby nawet na krótko uczynić zadość potrzebie skupienia około nowego rządu niezbędnej większości parlamentarnej. Na pozór większość tę posiadaćby powinien każdy gabinet republikański, a zwłaszcza taki, który gotów czynić pewne ustępstwa frakcyom skrajnym, w istocie jednak nie będzie jej posiadał, ponieważ stosunek frakcyi skrajnej do umiarkowanej republikańskiej nie jest zgoła ustalony, a [illegible]spo- [illegible]do- tyczn[illegible] [illegible]en z ministrów republikańskich nie wiedział za co go może czekać uznanie lub potępienie tej grupy.

Członkowie stronnictwa radykalnego, stawiąc swe bezwzględne postulaty, których wykonania żądają od ministerstwa, zapominają przytem, że wyborcy, zrażeni ich bezwzględnością, przenieśli część swego zaufania na stanowczych przeciwników republiki, i że ci zwolennicy monarchii reprezentują w Izbie mniejszość poważną, wynoszącą około 200 członków. Zapomi-

10)

ABRAHAM KITAJ

POWIEŚĆ
Z CZASÓW KRÓLA JANA
przez
ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

II.
(Ciąg dalszy.)

— Powiedz-że nam jeszcze, — rzecze na to pani Borowska, — kiedyż-to po raz wtóry mówiłeś z Królem.

— A po raz wtóry to było jakoś temu dwie lecie albo i więcej. Bo z pod Żurawna Król z nami pociągnął ku Lwowu a spotkał tam owe wojska, które częścią z lenistwa, a trochę także z oporu, dopiero teraz przylazło, i z niemi sobie żartował mówiąc: — Jeżeli nas Turcy nie zjedli, to tylko wam za to dziękować, bo jak się dowiedzieli, że już ciągniecie, zaraz w zad poszli. — Ale się im za tę opieszałość wypłacił, bo naprzód dał im na konia hussarskiego tylko sto złotych, kiedy my brali po sto sześćdziesiąt, a potem ich wcale rospuścił. Tylko te chorągwie, co były pod Żurawnem, poszły na leże. I bardzo dobrze im się tam potem działo, bo pod Trembowlą i pod Krzemieńcem zakupiono dla nich dobra, w których się okopali, orali, siali, piwa i miody warzyli, swoie bazary mieli, a jeszcze im i hiberny płacono. Byłem i ja tam z początku, ale potem oddzielono nas cztery chorągwie i kazano nam się rozłożyć u Podkamienia na błotach a tam już nam gruntów nie dano, jeszcze i na hiberny trzeba było czekać po pół roku i więcej. Więc mnie wyprawiono z supliką do króla, kiedy bawił się w Żółkwi. Dodano mi jeszcze trzech towarzyszy, ale mi powiedziano: — Ty będziesz perorował do Króla, bo jak zatniesz w twojej perorze raz i drugi z francuska, to tem tak serce króla ułapisz, że i nam każe dobra zakupić. — Więc pojechałem do Żółkwi i tam król mnie przyjął, ale samego, bo mówił: — Na co tam tych delegacyi? niechaj ten przyjdzie, którego mowcą obrano. — Więc kiedym wszedł na pokoje, powitał mnie bardzo łaskawie i wysłuchał mojej perory bardzo pokornie, że i swojego kaznodziei pewnie lepiej nie słucha. A kiedy wyrozumiał, jako nam się źle dzieje u Podkamienia, to zakwilił nad nami, mówiąc: — Wy bardzo poczciwi ludzie, wyście byli ze mną pod Żurawnem i zacnie wytrwali, czego wam nie zapomnę, bo to tam i panom hetmanom już się ckliwo robiło, za co też mnie oddali hetmaństwo. Ale ja teraz nie hetman. Powiedźże mi, czy pan Hetman wie o tem, że cię te tam chorągwie wyprawiły do mnie z supliką? — Miłościwy królu! odpowiedziałem. jeśli mam prawdę powiedzić, tożto sam Wojewoda ruski mrugnął na nas, abyśmy z naszą konsystencyę upadli do nóg Najjaśniejszemu Panu, dodając do tego: Król kazał Podkamienia pilnować, niech tylko Król może was stamtąd odwołać. — Więc Król się mało niewiele namyślał a potem rzekł: — Poślę ja expedycyę do Wojewody; dadzą wam inną konsystencyę a hiberny wam zaraz wypłacą. Nigdy nie pozwolę ja na to, ażeby żołnierze w błotach siedzieli jak kaczki. — Więc ze swymi towarzyszami zostań tu u mnie jaki czas w gościnie, to się tu odkarmicie cokolwiek. — Na tem skończyła się ta audyencya. Ale król jeszcze mnie przeto od siebie nie puścił, tylko wstał właśnie, jeszcze raz mi się przypatrzył a uśmiech przeleciał po jego twarzy. Zaczem rzekł: — A każę ci także dobrą usłużyć gorzałką, bo to podobno Waść jesteś, coś mi się pod Żórawnem takiej dał napić gorzałki, że mi jeszcze teraz śmierdzi pod nosem. — Więc opowiedziałem Panu, jak się to stało. że to skóra zawinęła a nie gorzałka a żyd wziął batogi całe niewinnie. A Król się tem rozweselił i rzekł: — Muszę cię też pokazać królowej, bom jej to opowiadał, z czego też bardzo się śmiała. — A wtedy Król jeszcze wciąż patrzał na mnie a potem rzekł: — Waść się zwiesz Kitajgrodzki. Wy z Łaszczów idziecie, ród to starożytny i świetny, szkoda tylko że ludzie w nim tacy burzliwi a niepośluszni. A waść masz brata? — Mam, Najjaśniejszy Panie, Abrahamem go chrzczono. — A gdzie on bywa w tych czasach? — Miłościwy królu, ze wstydem to muszę powiedzieć, że niewiem. — Ale ja wiem, — rzecze Król i zaraz się trochę zachmurzył. — Więc rzeknę ja: — Widzi mi się, że służy Najjaśniejszemu Panu, jako i ja, i konsystuje kędyś na ukraińskich zameczkach. — A król na to z niecierpliwością: — A to nieprawda. Był on tam jedno mrugnienie oka, a teraz jest w Węgrzech u Tekelego z takimi samymi burzycielami jak on i spiski knuje przeciwko Rzymskiemu Cesarzowi, chociaż wie o tem, że Cesarz mi jest przyjacielem. Mam ja o tych zdrajcach bardzo dokładne relacye przez posłów cesarskich, którzy bardzo na to się skarżą i jeszcze mnie za to robią odpowiedzialnym, że Polacy się łączą z węgierskimi buntownikami przeciwko ich Panu. A jakże ja za to mam odpowiadać? Gdybym ja mógł takich buntowników uskromić, to najpierwejbym swoich uskromił. Ale mi bardzo cierpko to słuchać. — Więc ja pokłoniwszy się Panu, mówię jemu pokornie: — Miłościwy Królu! Gdyby to było w mojej mocy, to jabym tych wszystkich buntowników bez miłosierdzia wytępił. I Sapiehów i Paców, wszystkichbym powycinał, choćby się przytem i samemu szwagrowi waszej królewskiej Mości miało co oberwać. Bo przed majestatem królewskim a rzeczą pospolitą powinni się wszyscy uginać, choćby też i z xiążęcego szli rodu — a tak mi się zdaje, że Rzeczpospolita się od wszystkich nieprzyjaciół zewnętrznych opędzi, jako się też od pięciu opędziła niedawno, ale z tymi wewnętrznymi warchołami to już niema rady. Taka jest moja wiara. Ale co się tknie mego brata, chociażem go od lat prawie ośmiu nie widział, to proszę W. Królewskiej Mości pokornie, aby też to raczył uwzględnić, że on się rodzi z Węgierki, córki tamtejszego magnata, IMć pana Rolla, i ma też sam dobra na Węgrzech, więc to tam różne ma parentele a może też i krew w nim trochę odmienna. Więc tedy Król już się znowu rozchmurzył i rzekł: Bardzo poczciwe masz Waść sentymenty. Chciałbym, ażeby wszyscy tak rozumieli około dobra ojczyzny. Toż niech mnie broni Matka najświętsza, abym miał Waści jego brata wyrzucać. Bogiem a prawdą, co mnie tam do tego, że kilku albo i kilkunastu Polaków pokumało się z buntownikiem Tekelim; jeno że waścin brat jest urzędnikiem, bom też i sam na to zezwolił, że go Podstarosta zrobiono i dwa prezydya dano pod jego komendę, więc mi to piszą a posłowie cesarscy ciągle przypominają. Więc ja tobie powiadam, boś mi przyrósł do serca, że kiedyby twój brat trwał przy Teke-

nają, że rząd musi, jeżeli nie liczyć się z nimi, to przynajmniej unikać kroków, którebv mogły dotknąć boleśnie tę mniejszość. Wobec tego faktu, trudno w istocie wyobrazić sobie, w jaki sposób uzyska Freycinet większość parlamentarną dla wielu spraw, gdy już na wstępie widział się zniewolonym odrzucić takie żądania radykałów, jak wypowiedzenie konkordatu, roździał kościoła od państwa, reformy w duchu demokracyi skrajnej i reformę podatkową. Jeżeli więc pan Freycinet, uznawany ironicznie przez skrajnych za platonicznego radykała, zdoła uzyskać od tego stronnictwa choćby przyrzeczenie, iż nie będzie stwarzało opozycyi bezwzględnej, to uzyska jnż bardzo wiele. Ale idzie zawsze o to, czy stan podobny utrzyma się długo; na to pytanie stosunki istniejące nie pozwalają dać potwierdzającej odpowiedzi, a przeto i pragnienie utrwalenia gabinetu republikańskiego zdaje się być obecnie niedoścignionem marzeniem.

Z Sejmu krajowego.

Mowa ks. biskupa Pełesza

(wygłoszona na 18 posiedzeniu Sejmu galicyjskiego, w d. 4 stycznia, przy okazyi ogólnej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej, o wniosku pos. Romańczka).

Nie chciałem tego roku, a tem mniej dziś zabierać głosu w tej wysokiej Izbie, a to z licznych przyczyn. Po pierwsze, jestem jeszcze za krótko w tej Izbie, za mało znam form parlamentarnych, nie czuję w sobie zdolności do popisania się, jak na pierwszy raz, piękną mową. Tego odemnie nie wymagajcie panowie! Dziś, kiedy mam tych kilka słów wypowiedzieć, jestem zajęty innemi rzeczami, bo, jak wiadomo, wybieram się tego tygodnia objąć nowe moje biskupstwo; owóż i w tej chwili, myśli moje są raczej po za tą Izbą, niż w niej, a co przykrzej, zmuszony jestem polemizować z posłami, których zresztą szanuję i radbym zawsze usiłowania ich popierać.

A jednak debaty sobotnie w tej wys. Izbie były tego rodzaju, że wszelkie względy muszą ustać, i zmuszony jestem jako syn tego kraju, jako Rusin i jako katolicki biskup głos zabrać.

Panowie! Toczą się rozprawy o wniosku pos. Romańczuka, domagającego się zmiany krajowej ustawy szkolnej, w pewnych paragrafach czy artykułach. Według form parlamentarnych i regulaminu, powinienbym właściwie mówić o tym przedmiocie. Ale doświadczenia, w sobotę poczynione, przekonały mię, że p. Marszałek niekoniecznie przestrzegał, aby ściśle do rzeczy mówiono; sądzę zatem, że i dziś wolno mi będzie nie trzymać ściśle rzeczy, zwłaszcza, że w tej mierze, ani fachowym nie jestem, ani też przygotowanym na to. Chciałbym, że tak powiem, złożyć oświadczenie, będące w związku z tem, co w tej Izbie wypowiedziano.

Przykro mi, że tak piękny tok rozpraw w tej wys. Izbie, w których ze wszech stron przebija się dobra wola i życzliwość ludzi rozumnych, w celu sprawiedliwego dla Rusinów załatwienia tej sprawy, które, konstatuję to, takie na mnie zrobiły wrażenie — przykro mi, że harmonia ta zakłóconą została kilkoma przemówieniami niektórych szanownych posłów.

Mam tu na myśli przedewszystkiem szanownego posła Kaczałę. (*brawo*).

Przykro mi, jeszcze to raz oświadczam, że przeciw temu mężowi muszę wystąpić z polemiką, a to tem bardziej, że miałem z nim podobną sprawę przed laty do załagodzenia, wprawdzie nie w tej Izbie, lecz jako literat z literatem. Wówczas powiedziałem posłowi, że nie mięszam się do jego poglądów politycznych i narodowych, o ile je traktuje historycznie. Zaznaczyłem jednak, że na polu religijnem, zwłaszcza na polu dogmatów, nie znam żadnych układów (*brawo*). Tu jest pewność, od której wówczas jako ksiądz, a dziś jako biskup, odstąpić nie mogę i nie śmiem. Owóż poseł Kaczała powiedział między innemi, że po unii lubelskiej i innych sprawach historycznych została na Rusi oktrojowaną unia cerkiewna. Panowie! czy poseł chce się tem przysłużyć sprawie, której służy? (*Oklaski*). Rusini bardzo często żalą się na to, że ich podejrzywają o skłonność do schyzmy, do Moskwy. Żal ten i ja podzielam. Ależ panowie, ci, co służą ruskiej sprawie, a służą jej z przekonania i sumiennie, niech nie podają nic takiego, coby mogło komuś posłużyć do takich insynuacyj. Nie chcę wchodzić tutaj w to, — bo nie mam czasu, ani nie jest to miejscem do wykładów, — jak unia przyszła do skutku. Zapewne każdy z panów o tem wie dobrze, jak piękny był stan cerkwi ruskiej wtedy, kiedy ona w pierwszych wiekach swego istnienia do końca XII stulecia była jeszcze katolicką. Wiadomo nam również, że od początku XIII wieku, rzucono między Rusinów ziarno niezgody i od tej pory, powiedziałbym, palec Boży ciężył nad naszą Ojczyzną. Przypominam tu rzeczy, choć one bolesne, a zwłaszcza dla Rusina. Każdemu, kto się zajmował tą sprawą, wiadomo, że w XVI wieku przyszliśmy do tego, że na Rusi nie było ani jednego męża, któryby nie opłakiwał biedy i strasznego upadku ruskiej cerkwi, a tem samem i ruskiej narodowości. Nie powołuję się na katolików, na Polaków, gdyż byłoby to może świadectwo jakieś podejrzane, ale powołuję się na takich mężów, jak kniaź Juryj Ostrogski, i na stowarzyszenie lwowskie stauropigijskie. Przypominam starania, jakich dokładał kniaź Ostrogski w pierwszych wiekach, kiedy myśl ta kiełkować zaczęła, aby przywieść do skutku unię ruskiej cerkwi z Rzymem. Przypominam tu smutne, rzekłbym płaczliwe słowa, jakiemi odezwało się stowarzyszenie lwowskie w r. 1583 do ówczesnego metropolity Diwoczki: „*My błukajem sia, jak bidnyi wiwci, kotrych pastyr opustyw*“. Było więc nieszczęście i rzeczywiście pomocy nie było, bo gdzież mieli się obrócić? Czy do Konstantynopola? Oczywista rzecz, że tam było jeszcze gorzej, gdyż metropolita Onesyfor nie mógł nic uczynić. Cóż więc mieli robić? Była to myśl szczęśliwa, która wówczas nie wyszła ani od Korony, ani od Rzymu, ani od zakonów, bo tam o tem mowy nie było; wywołała ją wewnętrzna potrzeba i wewnętrzne okoliczności w sercu każdego zdrowo i prawo myślącego Rusina. Chcieli widocznie zaradzić temu. Dalej powiem, iż każdy rozumny człowiek musi przyznać; że było to największem szczęściem dla Kościoła ruskiego, iż przy końcu XIV stulecia unia była nie zawartą lecz odnowioną. (*Brawo!*) Dlatego, nie zapuszczając się dalej w te rzeczy, powiem, iż unia nie została oktrojowaną, — iż nie Jezuici, nie Rzym, nie król polski, Zygmunt III, ani szlachta, zaoktrojowała i dała nam unię, lecz unia wyrobiła się na podstawie wewnętrznej żywotnej potrzeby narodu ruskiego (*brawo!*). To twierdzenie, które podniósł poseł Kaczała, ja nietylko jako biskup katolicki, ale jako Rusin muszę odeprzeć z odrazą (*brawo!*) i podnoszę przeciwko niemu solenny i uroczysty protest (*brawo!*) — Powiem jeszcze więcej:

Posła — świadczę się przed Bogiem i ludźmi — nie posądzałem nigdy o jakieś schyzmatyckie tendencye; jestem przekonany, że jest szczerym katolikiem, tylko wskutek namiętności w tej sprawie, wyrwały mu się słowa: *dobre, szczo unia jeszcze ne upała.*

Smiem twierdzić, że unia jeszcze nigdzie nie upadła. Spytajcie, gdzie się podziała ta słynna prowincya kościelna, która w połowie XVIII stulecia miała 9 wielkich arcybiskupstw i biskupstw, do których należało więcej niż 13 milionów wiernych? Dziś jej nie ma; mimo to ja twierdzę, że unia nie upadła, ale została zniszczoną (*brawa*) przez tych ludzi, u których panuje siła przed prawem (*brawa*). Zresztą smutne to wspomnienia o tamtych minionych czasach. Jako Rusin szczery, który dla swojej ruskiej, małoruskiej narodowości chcę pracować, pytam, czy jaki Rusin mógłby pochwalać, gdyby unia była upadła? Proszę spojrzeć, czy tam, gdzie zniszczono unię, czy tam Rusinom wolno odzywać się w cerkwi, albo w szkole ojczystym swoim językiem... (*Huczne oklaski i brawa*).

My żyjemy w Austryi, mamy konstytucyę, mamy równouprawnienie i nie mamy przyczyny bać się, aby unia upadła. Nie upadła, śmiem twierdzić, ona była, jest i będzie i sławniejszą, niż niegdyś była! (*Brawa*).

Przykro mi, szczerze to powtarzam, że musiałem przeciw ks. Kaczale kategorycznie i z największą stanowczością wystąpić; niech jednak nie myśli, ażebym w innych względach chciał przeciw niemu występować. Nie. Znam jego prawość pod względem narodowym; wiem, że on i całe jego stronnictwo pewnie działać będzie na gruncie cerkwi, na gruncie literatury małoruskiej i na gruncie austryackim (*Brawo*).

Moi panowie! Czas zwrócić się ku drugiej stronie wys. Izby. I tu miałem sposobność usłyszeć niejedno słowo, którego nie można pominąć milczeniem. Mam na myś mowę posła Torosiewicza. Nie mam zamia ściśle rozbierać tej mowy, gdyż z inne strony znalazła wymowną i jędrną odpowiedź, zwracam tylko uwagę na jedno wyrażenie, którego nie przypisuję czemu innemu jak rozgorączkowaniu. Był to *lapsus*. Powiedział poseł, że „garstka nihilistów rob niepokój w kraju, ciągnie do schizmy i d Moskwy“. Nie jestem znawcą stosunków krajowych, ale mniemam, że do teraz Bóg na od tych nihilistów ochraniał i daj Boże abyśmy w tym względzie nie mieli przyczyny skarżyć się. Nie trzeba wywoływa tego, czego nie ma. (*Głosy: tak jest! doskonale!*) Pominąwszy, iż nie mam obawy prze nihilistami, których wyobrazić sobie ni mogę, śmiem zapytać:

O cóż właściwie chodzi? O wniosek p. Romańczuka, który, jak wiemy, ma n celu załagodzić sprawę szkolnego języka Owóż wniosek ten wywołał cały ten niepokój w kraju. Któż jest ta garstka, która te niebezpieczny plan powzięła i spokój całeg kraju zakłóciła? Oczywiście ci, co wniosek ten podpisali. Owóż na czele tego wniosku jest podpisany p. Romańczuk, następnie ks metropolita Sembratowicz, i biskup przemyski ks. Stupnicki. Powiedzieć coś tak strasznego w tej Izbie i posądzać kogoś — mniemam — jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Śmiem zapytać, czy i ci, którzy podpisali wniosek p. Romańczuka ciągną d schizmy, do Moskwy?! (P. Torosiewicz Tego nie myślałem). Nie wmawiam tego p. Torosiewicza, że w istocie tak sądził, ale zdaje mi się, że konsekwencyę taką z teg wyprowadzić można.

Przechodzę teraz do przemówienia drugiego posła, mianowicie hr. Golejewskiego Panu hrabiemu podobało się w swej, zbyt gorączkowej mowie, wyrzec słowa, „że większość kleru ruskiego ciągnie d schizmy i Moskwy.“ Proszę pana hrabiego; przez to odsądza pan więcej, niż tysiąc uczciwych, czcigodnych ludzi, poczciwych obywateli naszego kraju, — duchowieństwo ruskie liczy bowiem więcej niż 2200 księży — gołosłownem twierdzeniem od wiary, i zarzucasz mu najcięższą zbrodnię, o jakiej pomyśleć sobie mogę: zbrodnię zdrady cerkwi, i wiary! Zdaniem mojem, jest to za wiele, i nie wiem, czy w poważnym parlamencie godzi się wystąpić z takiem monstrualnem twierdzeniem, bez skarcenia ze strony Prezydyum Izby.

Moi panowie! Zajrzyjcie do history innych narodów, a mniemam, że z pewnością znajdziecie nietylko między Rusinami ale także między Francuzami, Niemcami Włochami i Polakami także odstępców (*brawo*) do luterskiego, protestanckiego wyznania, a nawet do schyzmy. Czy na tej podstawie mógłby ktoś z Rusinów wystąpić powiedzieć, że większa część polskiego kleru dąży do luteranizmu albo do schyzmy Nie! tysiąc razy powiem, niemógłby teg powiedzieć, przeto i pan! panie hrabio, ni miałeś prawa występować z takiem twierdzeniem! Ponieważ zaś to się stało, przeto z najwyższem oburzeniem odpieram je imieniem episkopatu i kleru ruskiego, i protestuję (*brawa*).

P. hr. Golejewski mówił także o sprawie obrządkowej. Wówczas nie byłem

---

lim a namby tutaj wypadło mieć jaką wspólną akcyę z Cesarzem, to ja będę musiał jemu te prezydya kazać odebrać. A niechby się też wtedy pilnował, żeby w nasze ręce nie popadł, bo mógłby to i gardłem przypłacić. — A z tem mnie Król puścił, prosząc raz jeszcze, abym się w Żółkwi zabawił. Więceśmy się tam zabawiali przez cztery niedziele, jeździliśmy z Królem do Jaworowa i do Złoczowa i służyliśmy jemu na polowaniach. A wszędzie nas sowicie karmiono i pierwsze nam miejsca dawano, bo Król powiedział dworowi: — To żórawieńscy żołnierze, w wielkich byli opałach a trwali przy mnie statecznie, należy im się nagroda po trudach.

Więc wszyscy Rafała słuchali z uwagą, bo to nie codzień można było widzieć człowieka, zwłaszcza w tych górach, co się o dwór królewski ociera; nawet i Dzierżek słuchał go prawie z respektem, chociaż sam bywał u dworu a może i nie bardzo był rad jego zjawieniu się w Zahoczewiu. Najpilniej jednak słuchała go Krzysia, że prawie i oka zeń nie spuszczała, jakoż go zaraz spytała:

— A czy pan Rafał widział także Królowę?

— Jużci widziałem, — odpowie Rafał, — bo też i sam Król mnie prezentował. Bardzo-to zacna jest pani, chociaż, jak mówią, sztuczna cokolwiek. Ale na mnie była łaskawa a jak tylko nie byłem z Królem na polowaniu, musiałem zawsze wieczorem być na pokojach i bawić damy, które były koło niej. Napatrzyłem się tam czupiradeł, bo Królowa podobno bardzo zazdrośna. Jeszczeż musiałem im czytywać gazety francuskie, że aż Królowa rzekła raz do mnie: — A gdzie toś się Waść po francusku nauczył? — Najjaśniejsza Pani, — odpowiedziałem jej na to, — miałem xiędza Jezuitę nauczycielem, co umiał wszystkie języki, A potem byłem we Francyi, gdziem trochę służył wojskowo. — Więc Królowa zaraz się wdała ze mną w dyskurs; wypytując mnie, z kimem tam służył w tem wojsku. A potem rzekła: — Król mnie powiadał, że Waść piękne masz posiadłości, ba i zamek swój własny. A dlaczegóż-to poniewierasz się po chorągwiach, zwłaszcza w tym czasie, gdzie niemasz wielkiej wojny w tych stronach? — Więc ja jej mówię: — Najjaśniejsza Pani, młodym jest jeszcze, aby osiadać za piecem. Chciałbym się rycerskiego rzemiosła dobrze wyuczyć, może się też czego dosłużę, a jeśli nie, to i za parę lat jeszcze mi nie będzie za póżno do pługa powrócić. — A ona na to: — Nie dosłużysz się Waść niczego w pokoju a podobno i niczego się nie nauczysz, czegobyś już nie umiał. Lepiejbyś zrobił, gdybyś osiadł na jaki czas na wsi, tamby prędzej na ciebie spadł jaki urząd, do czegobyśmy ci może pomogli, bo Król mi powiadał, że bardzo piękne masz sentymenty. Mając urząd i poważanie, mógłbyś tam wpływy wywierać wedle twoich przekonań, a tembyś większą oddał ojczyżnie przysługę, niżeli leżąc u Podkamienia. Szlachta sanocka jest nam przychylna i wierna, bo to prawie Ruś jeszcze, gdzie nas wszyscy kochają. Ale i tam są malkontenci, jako to podobno, z żalem to muszę powiedzieć, i pan Fredro do nich należy. A wielkato szkoda, bośmy go bardzo nawidzili swojego czasu, — Rzeknę ja tedy na to: — Najjaśniejsza Pani! pan Fredro mi jest powinowaty, bo się rodzi z Łaszczównej, dawno go już nie widziałem, ale przysiągłbym na to przed Męką Pańską, że zawsze jest najwierniejszym sługą Jego Królewskiej Mości. — A Królowa na to: — A przecie się na nas pogniewał, dwór nasz opuścił i zamknął się na wsi, że już od kilku lat albo i więcej o nim nic nie słyszymy. Możeć ja czasem co słyszę, jako na babskie rządy narzeka, ale nie chcę o tem wspominać, bom go zawsze kochała i Bóg mi świadkiem, że gdyby mi oczy kto wybrał, tobym nie umiała powiedzieć, za co się na mnie pogniewał. — A tak mnie potem prosiła, żebym go obłaskawił, jak go swego czasu obaczę. Aż razu jednego, kiedyśmy jedli obiad w ogrodzie, a potem pili i sam Król z nami był wesół, a było tam dwóch posłów cesarskich, co jeden nazywał się Szafgocz a drugi Zierowski, obydwa wielkie dragany a dobrze karmieni, Król sobie z nich misternie dworował, mówiąc: — Ani wzrostu, ani tuszy Pan Bóg wam nie odmówił, ale się piwem spijacie, więc żyły u was są wymoczone. U mnie żołnierz żylasty, jeden towarzysz polski nabiłby was wieleby mu się zdało — Więc ja, stojąc właśnie koło nich, rzekę: — Jeżeli Ichmość pozwolicie, to ja wam zaraz takiego towarzysza pokażę. — I wziąłem jednego Niemca na jedno ramię a drugiego na drugie, a oni mnie się za szyję trzymali, abym ich nie upuścił i nie potłukł jak garnki. i obniósłem ich tak jako lalki około stołu, przy którym dopiero sto osób siedziało. A Król Jegomość tak się śmiał, że aż ręce za pas włożył, ażeby brzucha podtrzymał. A kiedym ich znowu na ziemię postawił, Król rzecze: — A teraz Ichmość to zrozumiecie, dlaczego my w dziesięć tysięcy, sto tysięcy Turków bijemy. — Zaczem Królowa sama ku mnie podeszła i rzekła: — Już ja w tem będę, żeby ci Król nie zapomniał, żeś tak pięknie zalecił cesarskim jego żołnierzy, ale kiedybyś ta wziął pana Fredrę na ręce i przyniósł mi go do Warszawy, toby ci się pewnie dostało jakie starostwo albo też i urzędzik koronny, bo mnie to jedno, ale Król za nim tuży.

A pani Borowska na to:

— A to trzebaby to panu Fredrze powiedzieć.

— Jużci mu powiem, — odpowie Rafał, — alem teraz nie wstępował do niego, bo mi pilno było do mojej kochanej jejmości.

— A powiedz-że mi, mój kochany Rafałku, — rzecze jeszcze pani Borowska, — cóż-to tam na prawdę jest z twoim bratem? bo my się często pytamy o niego, ale nam tylko bajki donoszą, które też zaraz i zaprzeczają.

A na to Rafał wstał bo już dawno wieczerzę skończyli, i rzekł:

— Ot, coby było. Co Król powiedział, to prawda. Że był na Ukrainie i srodze tam dokazywał, o tem wątpić nie mogę, bom widział ludzi, co z nim służyli. Ale potem poszedł na Węgry i teraz wichrzy tamtędy. Był też i tutaj na oka mgnienie, o czem mi Hołubowski donosił. Może się tam na Węgrzech dobije jakiego xięstwa, bo go też stać na taką imprezę, jak mi to znajomi mówili. Powiadali mi, że pańska u niego prezencya a mało kto lepiej uderza od niego Daj Boże szczęście. Ale jabym był wolał, żeby był w domu pracował, boć to i u nas z szlachcica można zostać Hetmanem a choćby nawet i Królem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kraju i nie miałem sposobności zastanawiać się nad tem, gdy z ruskiej strony była mowa o „łacińskich naleciałościach“. Był to hałas, który podniosły dzienniki i narobiły istotnie takiego bigosu, że nie było wyjścia. O tem nie będę i nie chcę mówić, ale dałbym radę — *consilium boni viri* — aby tę sprawę pozostawić tym ludziom, do których to należy *(brawa)*. Mamy na to episkopaty. Wyższe instancye tem się zajmują. Mamy stolicę rzymską, której sprawa będzie przedłożoną i ostatecznie uchwaloną, bo *Roma locuta, causa finita*. Nie mięszać się zaś do spraw koscielnych, tym którzy tego nie rozumieją. Panowie! Nie mięszam sie w tej wysokiej Izbie do takich rzeczy, które do mnie nie należą — których nie rozumiem.

Muszę jeszcze jeden punkt podnieść z mowy hr. Golejewskiego. Mówił on także o chełmskich księżach t. j. o tych, których ztamtąd wydalono za to, iż stawali wiernie w obronie swej wiary; mówił, że się z nimi źle obchodzono, że ich prześladowano ze strony tutejszych konsystorzów ruskich. Nie byłem wtedy w kraju, nie zajmowałem się temi sprawami. To tylko muszę powiedzieć z mojej strony, że jako radca konsystoryalny, robiłem, co było można. Wielu z nich otrzymało posady, i to w lwowskiej eparchii, jedne z najlepszych, a sadzę, że tak samo uczyniła przemyska eparchia. Robiło się co można, ale nie każdy człowiek jest odpowiedni na każde miejsce, i nie może żądać, aby mu dano, co najlepsze. O innych wywodach hr. Golejewskiego mówić nie chcę. (P. Golejewski: Proszę!) Nie przypominam sobie ich, tylko mniej więcej. W szczególności chciałem te rzeczy podnieść, nietylko aby je podnieść, ale żeby spełnić święty obowiązek Rusina i biskupa ruskiego, iż na oszczerstwo takie, jakie rzucono tu na kler ruski, pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogę (*brawa*). Wprawdzie hr. Golejewski powoływał się na dowody, a mianowicie na Chełm i na Hniliczki, ale byłaby to długa droga, gdybym chciał mówić o tych rzeczach. Przyznaje jednak, że to rzeczywiście czarna karta w dziejach ruskiej cerkwi! Wtedy i teraz dałem wyraz mojemu przekonaniu nie dwuznacznie i każdego odsyłam do mego dzieła, a tam znajdzie w tym względzie wyjaśnienia.

Nie wchodzę w dalsze wywody, a właściwie nie miałbym podstawy ani przyczyny do dalszego rozwodzenia się. Na jedno tylko pozwólcie panowie zwrócić uwagę — na politykę, którą reprezentowali w swych mowach hrabia Golejewski i jego poprzednik. Nie zdaje mi się, by dobrą i stosowną była polityka czysto negacyjna we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o Ruś. Jestem przekonany, że taka polityka Rusinom nic nie zaszkodzi, ale owszem będzie pomocną. Są to rzeczy zanadto ważne, i ci, którzy mają prawo decydować o tych sprawach, z pewnością będą się zastanawiać nad wartością tych argumentów. O czystej negacyi, jak o każdym ekstremie, można powiedzieć, że nie należy jej brać na seryo, i nie należy się z nią liczyć. Ze względu na Rusinów muszę także powiedzieć panom, że Rusini takich insynuacyj — powiedziałbym silniej, gdyby w parlamencie można było używać wyrazów — silniejszych nie mają przyczyny obawiać się. Są to *tempi passati*, kiedy na proste doniesienie wszystkich Rusinów *per Pausch und Bogen* sadzano. Obecnie we Lwowie, i w Wiedniu i Rzymie znają się na farbowanych lisach. Trzymajcie się panowie wyrażenia pisma św., które mówi: „nie każdemu duchowi wierzcie, ale pytajcie, czy ten duch pochodzi od Boga“ (*brawa*). Jeśli przyjdzie z nieprawdą, wtedy poznają się na nim, i odsyłają tam zkąd przyszedł.

Polityka czysto negacyjna nie szkodzi Rusinom, ale szkodzi Rusinom i Polakom razem (*brawa*), szkodzi wszystkim, to jest krajowi (głosy: *tak jest!*). *Extrema se tangunt.* Wywołują nowe ekstremy z drugiej strony, i ztąd powstaje niezgoda i podejrzenia na każdym kroku między obywatelami tej ziemi, między dziećmi jednego Kościoła. Szkodzi nam ona także w innym kierunku, bo ludzie złej woli — a takich obecnie nie brak — przedstawiają światu, jakobyśmy chcieli się pożreć tak dalece — iż zostaną tylko buty z ostrogami — by użyć trywialnego wyrażenia. Dlatego, panowie, proszę pozwolić, abym zastrzegł się jak najusilniej przed takiem bezpodstawnem rozumieniem.

Macie decydować o rzeczy wielkiej wagi. Bliżej w nią nie wchodzę. Decydujcie według woli i najlepszego przeświadczenia, co uznacie za najodpowiedniejsze dla dobra obu narodowości w kraju, a obok tego pamiętajcie o zasadzie: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*“. (Huczne brawa, oklaski i gratulacye dla mowcy).

Sejmy krajowe.

W Sejmie czeskim rozpoczęła się wczoraj rozprawa budżetowa, która przybierze prawdopodobnie większe rozmiary, do głosu bowiem zapisał się długi szereg mowców, pomiędzy innymi Pickert, Knotz i Knoll. W komisyach panuje zdwojona czynność. Komisya dla reformy wyborczej przyjęła wniosek dr. Plenera o udzielenie prawa wyborczego pięcioguldenowcom i wybrała sprawozdawcą posła Tonnera. Nadzwyczaj długą i ożywioną rozprawę przeprowadziła przedwczoraj komisya dla rozporządzenia językowego. Wśród dyskusyi oświadczył dr. Rieger, iż jest gorącym zwolennikiem pokojowego porozumienia obu narodowości, ku czemu, zdaniem jego, mogłyby być podwaliną znane wnioski dr. Trojana i Plenera. Na podstawie ustawy narodowościowej, jak ona została wypracowaną za gabinetu hr. Hohenwarta, możnaby dalej pracować. Naturalnie, iż taka ustawa krajowa musiałaby uzyskać aprobatę ze strony Niemców, należałoby jednak porozumieć się nad nią po za Sejmem.

Następny mowca dr. Plener przyznał, iż czeski spór językowy jest jedną z najważniejszych kwestyj wewnętrznej polityki austryackiej. Mowca życzy sobie porozumienia z Czechami, jednakże każde porozumienie, czy w drodze parlamentarnej, czy poza parlamentarnej, musi odbywać się na wspólnym terenie. Niemcy domagają się opieki dla swojego stanowiska i uzasadniają ją faktycznemi stosunkami oraz długą historyczną przeszłością; nie chcą oni, aby w czysto niemieckich okręgach urzędowano po czesku, ani też uregulowania całej sprawy z pomocą ustawy krajowej, albowiem większa część tej kwestyi nie da się załatwić w oderwaniu od ogólnej kwestyi językowej.

Na to odpowiedział dr. Rieger, iż kwestya językowa jest hasłem wynalezionem dopiero od dwóch lat. Austrya istnieje od wieków i nie miała nigdy kwestyi językowej. Język niemiecki przesądza o państwie niemieckim, a właśnie Austrya jest negacyą jedności niemieckiej, a Słowianie nie pozwolą na to, aby Austrya stała się państwem niemieckiem. Nadaremnie mowca rozgląda się i pyta na czem też polega ucisk Niemców; cała walka toczy się około tego, czy kilkuset urzędników musi lub nie władać oboma językami krajowemi. Niepojmuje, dlaczego Niemcy nie chcą uczyć się po czesku; wszak język czeski jest jednym z najstarszych języków cywilizacyjnych, nie ma więc powodu wstydzić się jego znajomości. Żydzi, którzy gonią tylko za zyskiem, uznają potrzebę znajomości obu języków. Mowca zgadza się ostatecznie na urządzenie dwóch senatów przy trybunale krajowym.

Baron Nadherny jest zdania, iż wniosek Plenera może przyczynić się tylko do zaostrzenia istniejącego rozdwojenia.

Hr. Thun domaga się równego prawa dla obu stron, nie chce upośledzenia Niemców, lecz nie może także zezwolić na krzywdzenie ludności czeskiej.

Dr. Mattusz wyjaśniał stanowisko prawicy wobec żądania języka państwowego, i wskazał, że dotychczas nie zostało jeszcze wykonane równouprawnienie językowe. Równouprawnienie to wówczas dopiero będzie przeprowadzone, gdy oba języki w całym kraju zostaną zrównoważone, lub gdy każdy z nich będzie obowiązywał w pewnym, ściśle odgraniczonym okręgu narodowym.

Zabierali jeszcze głos pp. Pickert, hr. Deym, dr. Plener i dr. Rieger, poczem na wniosek p. Plenera uchwalono zaprosić na najbliższe posiedzenie namiestnika, celem wysłuchania opinii Rządu.

Z Watykanu.

(Nadanie orderu Chrystusa ks. Bismarckowi.— W sprawie misyj w koloniach niemieckich. Przyjęcie ciała dyplomatycznego w Watykanie. — Ofiara na rzecz misyj zagranicznych.)

Korespondent rzymski wiedeńskiego *Vaterlandu*, donosząc o nadaniu przez Papieża ks Bismarckowi najwyższego orderu, jaki ma do rozdania Stolica św., bo wielkiego krzyża Chrystusa, tak pisze: Wiadomość ta może zadziwić nie jednego z czytelników, rzecz jednak jest zupełnie naturalną i zgodna ze zwyczajami dyplomatycznemi. Cesarz Wilhelm okazał wielkie swoje zadowolenie z powodu pośrednictwa papieskiego w sprawie Karolinów, przez udzielenie orderów pruskich tym osobistościom, które z polecenia Papieża współdziałały w powyższej kwestyi, a p. Schlözer wręczył d. 28 grudnia kardynałowi Jacobiniemu wysoki order Orła Czarnego, dalej zastępcy sekretarza stanu, arcybiskupowi tytularnemu Maconiemu i prosekretarzowi kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, prałatowi Galinbertiemu, ordery Orła Czerwonego pierwszej klasy, wreszcie kilku innym dygnitarzom, pomiędzy tymi bratankowi sekretarza stanu Kamilowi Jacobiniemu, ordery Korony żelaznej drugiej i trzeciej klasy. Ponieważ etykieta dyplomatyczna wymagała odpowiedniego rewanżu, przeto Ojciec św. postanowił przesłać ks. kanclerzowi, którego piersi ozdabiają najwyższe dekoracye, order Chrystusa. Tym sposobem ks. kanclerz — kończy korespondent — będzie czuł się prawdopodobnie jeszcze więcej spowodowanym przyczynić się do położenia kresu walce kościelnej.

Z Rzymu donoszą: Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, iż Papież odniósł się do niemieckich książąt katolickich z prośbą, aby zechcieli poczynić u cesarza Wilhelma starania, iżby misyonarzom katolickim wolno było w koloniach niemieckich rozwijać taką samą działalność, jak misyonarzom protestanckim.

Osservatore Romano, donosząc o przyjęciu noworocznem w Watykanie, podnosi, iż Papież zaszczycił dłuższą rozmową austro-węgierskiego ambasadora i kazał przedstawić sobie pojedyńczych członków ambasady.

Ojciec św. ofiarował z własnej szkatuły na rzecz misyj zagranicznych pół miliona franków.

Z Berlina.

(Z dworu. — Sesya parlamentarna. — Artykuł z r. 1848. — Petycya dzierżawców dóbr koronnych).

Uroczystości jubileuszowe i połączone z niemi nieodzowne trudy nie oddziałały bynajmniej niekorzystnie na stan zdrowia dostojnego jubilata, który, jak zapewniają dzienniki berlińskie, ma się zupełnie dobrze i czynił z niezwykłą rzeźkością honory gospodarza na obiedzie danym dnia 5 b. m. na cześć specyalnych delegatów Dworów zagranicznych, ambasadorów i ciała dyplomatycznego. Równocześnie odbywał się obiad u cesarzewicza dla członków rodziny królewskiej i książąt krwi przybyłych na uroczystość jubileuszową.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się sesye sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Oczekują przedewszystkiem bardzo ożywionych rozpraw w parlamencie, na porządku dziennym staną bowiem oprócz sprawy wydalania obcokrajowców, monopol wódczany, ustawa przeciw socyalistom, kilka wniosków w sprawach kolonialnych a prawdopodobnie także septennat budżetu wojskowego.

Demokraci socyalni wygotowali kilka wniosków. Oprócz tego uchwaliła ta frakcya, jak pisze *Nat. Ztg.*, przy sposobności referatu rządów królestwa pruskiego, saskiego i miasta Hamburga wnieść rezolucyę, wypowiadającą przekonanie, że przytoczone powody wcale nie usprawiedliwiają ogłoszenia i przedłużenia mniejszego stanu oblężenia. Jako uzasadnienie tej rezolucyi przyłączą kilka rozdziałów sprawozdania szwajcarskiego prokuratora generalnego, dotyczących śledztwa, jakie tam zarządzono w sprawie rokowań anarchistycznych. Prócz tego wniosą o wyznaczenie kar surowych na pojedynki, nareszcie o skuteczniejsze zabezpieczenie wolnego głosowania.

Magdeb. Ztg. przedrukowała w tych dniach artykuł napisany w numerze tego pisma z dnia 20 kwietnia 1848 przez dzisiejszego kanclerza państwa niemieckiego, a podówczas jeszcze prywatnego człowieka, w którym autor wystąpił z nadzwyczajnym ferworem przeciw objawiającym się w Niemczech sympatyom dla Polaków. Większa część dzienników niemieckich reprodukując ów artykuł, uważa go za preludyum do mowy, jaką zamierza ks. Bismarck wypowiedzieć w sejmie pruskim przy obradach nad sprawą wydaleń.

Dzierżawcy pruskich dóbr koronnych wnieśli do rządu pruskiego gremialną petycyę o obniżenie tenuty dzierżawnej ze względu na przesilenie rolnicze. Minister rolnictwa, dr. Lucius, kazał dać odmowną odpowiedź, motywując ją tem, że skoro raz z własnej i nieprzymuszonej woli przyjęli na się zobowiązanie uiszczania pewnej tenuty, nie ma żadnej racyi wynagradzać ich dzisiaj za to, że omylili się w swoich obliczeniach, zwłaszcza, skoro nie ulega wątpliwości, iż gdyby się byli omylili w przeciwnym kierunku, to jest na swoją korzyść, to nie wynagrodziliby skarbu państwowego i nie podnieśli własnowolnie tenuty dzierżawnej.

Z Petersburga.

(Posada inspektora okręgu naukowego warszawskiego. — Praca więźniów. — Otwarcie wystawy elektro-technicznej.)

Rossyjskie ministerstwo oświaty, jak się dowiadujemy z *Praw. Wiest.*, ustanowiło nową posadę inspektora w okręgu naukowym warszawskim, który rozpoczyna swe czynności d. 13 b. m.

Kwestya zaprowadzenia robót więziennych dla aresztantów, znajduje się obecnie na porządku dziennym rozpraw w Radzie państwa. W zasadzie projektu do prawa położono spożytkowanie pracy więźniów i zaopatrzenie ich po odsiedzeniu kary w środki materyalne. W związku z tem stoi kwestya zreformowania zarządów gubernialnych, odpowiednio do nowych porządków więziennych. Reforma więziennych instytucyj zasadzać się będzie na tem, iż w 46 guberniach utworzone zostaną zupełnie samodzielne instytucye więzienne, wobec czego posady urzędników rządów gubernialnych do spraw więziennych zostaną zniesione.

Dnia 2 b. m. odbyło się w Petersburgu otwarcie wystawy elektro-technicznej. Pomimo niepogody zebrało się na otwarcie mnóstwo publiczności i osób należących do sfer rządowych i technicznych. Z dworu przybył w. ks. Michał Mikołajewicz. Mowę inauguracyjną wygłosił prezes VI oddziału towarzystwa technicznego, pan Wieliczko, który oświadczył, że obecna, trzecia z kolei wystawa elektryczna, jest w stanie przekonać, że Rossya żadnemu państwu w tej dziedzinie nie ustępuje Po nim zabierał głos hr. Koczubej, prezes towarzystwa technicznego i wygłosił mowę urzędową. Następnie, po odśpiewaniu hymnu, który wysłuchano stojąc, wystawa została otwartą.

Gabinet angielski i parlament.

Według dzienników angielskich, gabinet odbywa od niedzieli prawie codziennie posiedzenia, na których toczą się narady nad uzupełnieniem programu prawodawczego na zbliżającą się sesyę. Lord Salisbury i kanclerz skarbu Hicksbeach, zawiadomili swoich zwolenników obu Izb parlamentu, że parlament otwarty będzie formalnie w dniu 12 b. m., a to celem wyboru przewodniczącego i zaprzysiężenia członków, że jednak mowa od tronu odczytaną zostanie dopiero w dniu 21 stycznia. Na jednem z posiedzeń rady ministeryalnej, zajmowali się członkowie rządu głównie projektem ustawy o reformie lokalnych rządów dla Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Nowela ta, jak się dowiadują dzienniki, obejmować będzie to wszystko, co rząd ma zamiar przedstawić parlamentowi w kwestyi irlandzkiej, lecz nie będzie zawierała ani jednego artykułu, któryby mógł uchodzić za pewne ustępstwo dla Parnellistów. Rząd odstąpił od pierwotnego zamiaru, by zaraz przy otwarciu parlamentu, żądać wyrazu zaufania i postanowił zająć ściśle obronną postawę. Przyzwolenie na adres w odpowiedzi na mowę tronową, poczyta gabinet za dostateczny dowód, iż posiada zaufanie Izby, poczem przystąpi spokojnie do wykonania swego programu.

Morning Post, organ Salisburyego pisze o tem postanowieniu: „Wzywać Izbę gmin do dania wotum zaufania przed odczytaniem mowy tronowej, byłoby to w istocie brakiem taktu parlamentarnego. Przedewszystkiem, podobny wyraz byłby zupełnie bez wartości, nie można by się na niego odwołać w razie, gdyby opozycya w ciągu rozpraw nad adresem, zajęła postawę nieprzyjazną“. *Times*, mniema, że na żądanie Parnella i jego 86 zwolenników z Irlandyi, odpowie jedno z wielkich stronnictw w kraju, stanowczem „nie!“ Stronnictwem tem jest oczywiście konserwatywne. Dalej sądzi *Times*, że Gladstone w rozprawach adresowych wystąpi z poprawką, ale tylko w ogólnikach, która wypowie, że taki sam rząd lokalny dla Irlandyi, jak proponowany dla Anglii i Szkocyi, nie może być poczytany za zadawalający. Ale ogólnik podobny nie zadowolni Parnellistów i zażądają pewnej rękojmi, nim się zgodzą użyczyć poparcia dla obalenia gabinetu konserwatywnego.

Jeden z członków gabinetu, a mianowicie lord Randolph Churchill, bawi od pierwszych dni stycznia w Dublinie i zajmuje się, jak zapewniają organa konserwatywne, studyowaniem stosunków frakcyj irlandzkich. Lord Churchill, stara się pozyskać umiarkowańszych dla projektu lokalnej administracyi hrabstw w Irlandyi. Nie posiada on upoważnienia robić Irlandczykom przyrzeczeń co do parlamentu osobnego w Dublinie, gabinet konserwatywny ma być zdecydowany spełnić jedno tylko życzenie członków ligi autonomistycznej, a byłoby tem przeobrażenie rządu centralnego na zamku dublińskim. Dotychczas nie ma mowy o tem, w jakim duchu odbyłaby się ta zmiana, ale dawniej już podnoszono, że rząd namiestnika w Dublinie byłby obowiązany wysłuchiwać życzeń pochodzących od gmin autonomicznych i czynić zadość potrzebom ekonomicznym. „Wszystko to, jak mówi *Pall Mall Gazette*, są koncesye, które nie zadowolnią ligi irlandzkiej. Stronnictwo to zadowoliłoby się tylko wtedy, gdyby wszystkich protestantów angielskich można wysadzić dynamitem z Irlandyi.“

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły komitetowi kościelnemu w Dukli, w powiecie krośnieńskim, na restauracyę zniszczonego przez pożar kościoła, zapomogi w kwocie 200 zł.

† **Ksiądz Adolf Kamieński**, były superior Zgromadzenia OO Jezuitów, wielkich cnót kapłan i obywatel, po krótkiej chorobie zakończył życie ubiegłej nocy w Starej wsi, licząc lat około 60.

— **Hr. Wojciech Dzieduszycki**, o czem już w ogólnych wyrazach donosiliśmy, będzie miał w przyszłym tygodniu dwa odczyty, w których przedstawi pogląd na „stosunki Rusi w Rzeczypospolitej polskiej“.

— **Prof. dr. Maksymilian Zatorski** w Krakowie ciężko zaniemógł na chorobę mózgową.

— **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym dalszy ciąg wykładu p W. Rebczyńskiego „Rys historyczny fabrykacyi gobelinów we Francyi i w Polsce“.

— **P. Adam Bobilewicz**, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Koncert**. Z inicyatywy pani Arklowej urządzony koncert na dochód p. Antoniego Lafont, byłego tenora opery naszej, odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 7mej wieczorem, w sali towarzystwa muzycznego. Obfity i nader urozmaicony program, wykonany przez pierwszorzędnych artystów naszego miasta oraz cel dopomożenia panu Lafont, znajdującemu się obecnie w nader krytycznem położeniu, daje wszelką rękojmię, iż koncert ten powiedzie się równie świetnie pod względem artystycznym jak i materyalnym. Program koncertu podajemy w całej osnowie: 1) Beethowen „Uwertura do tragedyi“, Egmont wykonają na dwóch fortepianach, na 8 rąk pp. Jarecki, Gall, Niewiadomski i Neuhausser. 2) Massenet. Arya z opery „Herodyada“ odspiewa p. Lafont. 3) Qastaldoni „Muzyca proibita„ odspiewa pani Paschalis. 4) Wieniawski „Fantazya z Fausta“ odegra pan Wolfsthal. 5) Deklamacya. 6) a) Mikuli, b) Gall, c) Horwitz pieśni odspiewa pani Arklowa. 7) a) Goltermann. „Andante“, b) Popper „Gavotte„ odegra pan Sladek. 8) Müncheimer „Czarny krzyżyk“ odspiewa p. Wierzbicki. 9) Jarecki pieśni odspiewa p. Floryański. Biletów dostać można w księgarniach pp. Czajkowskiego i Seyfartha, Gubrynowicza i Schmidta, oraz w cukierniach pp. Kosteckiego, Grossa i Hausera.

(*J*) **Teatr.** Muzykalna część obydwu przedstawień, danych w wigilię i wieczór Nowego Roku, zawierała kilka interesujących nowości. Na pierwszem miejscu należy wymienić duet z now[illegible] opery Henryka [illegible] *dwiga.* W[illegible]awdzie tru[illegible] słyszeniu ocenić dzieło n[illegible] żenie, jakiegośmy doz[illegible] wielce dodatnie. Dosłu[illegible] tam tyle rzeczywistych muzykalnych piękności, iż obecnie z niecierpliwością oczekujemy wystawienia nowej opery Pomysły melodyjne Jareckiego są świeże i poetyczne, deklamacya wzorowa a partye wokalne i orkiestralne traktuje wybornie. Wykonanie duetu powierzył kompozytor wybornej naszej primadonnie, pani Arklowej i panu Florjańskiemu, którzy też z zadania swego wywiązali się doskonale. Drugą, mniejszych rozmiarów, nowością była „uwertura noworoczna“ Stanisława Niewiadomskiego. Utalentowany kompozytor, który rozporządza znaczną techniką harmoniczną i instrumentacyjną przedstawił w niej kilka świeżych i wdzięcznych pomysłów, opracowanych bardzo ładnie. — Trzecią nowością był duet na dwa głosy damskie z opery Ponchiellego *Gioconda*, napisany bardzo efektownie i odspiewany znakomicie przez panie Arklowę i Paschalis. Tekst duetu wydał nam się jednak miejscami nieco za nadto oryginalnym. Kochanka, która spiewa „kocham cię jak lew zgłodniały krwawe łupy“ musi być co najmniej głodną, lub... drapieżną. Resztę nowości stanowiły walce Straussa i Millöckera odspiewane z wdziękiem przez pannę Praunównę i pana Bandrowskiego.

— **Wykaz datków uzbieranych** dla ubogich miasta Lwowa, za karty uwalniające od powinszowań noworocznych w dzielnicy IIIciej. Złożyli pp. Korkes Zacharyasz 50 ct.; Blumenfeld Henryk 1 złr.; Wolfa Czoppa spadkobiercy 1 złr.; Blassberg Szymon 50 ct.; Halber Jakób 1 złr.; Tarler Dawid 1 złr.; Kostecka Zofia 1 złr. 50 ct.; Pins Mojżesz 1 złr.; Katz Izaak 30 ct.; Czaparowski Ignacy 40 ct.; Fedorowicz Apolonia 1 złr.; Weissgärber Wicenty 50 ct.; Danek Anna 1 złr.; Weinberg et Stierer 30 ct.; Schlein Klara 1 złr.; Pordes Taube 50 ct.; Grimm Alojzy 1 złr.; Wędrychowski Sebastyan 50 ct.; Halber Salamon 30 ct.; Kindel Ferdynand 50 ct.; Kliszewski Stanisław 50 ct.; Fischer Samuel 50 ct.; Panas Pantaleon 50 ct.; Schulz Michał 50 ct.; Perediatkiewicz Jędrzej 1 złr. 50 ct.; Wysiatycka 1 złr.; Mechel Baruch 40 ct.; Kuczabińska Zofia 40 ct.; Krebs Wolf 50 ct.; Żarska Wilhelmina 1 złr.; Hand Chaim 1 złr.; Galambosch Józef 1 złr.; Jarocki Włodzimierz 1 złr.; Kalb Kalman 1 złr.; Kubicka Augusta 40 ct.; Mayer Nathan 1 złr.; Dr. Spausta 1 złr.; Jolles Ernestyna 1 złr.; Piwernetz Antoni 50 ct.; Grotkowski Edward 50 ct.; Romanowski 50 ct.; Kiselka 1 złr

— **Do lwowskiego komitetu opieki** nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: przez pana M. K. urzędnicy kolei państwowej reszta ze składki na inny cel przeznaczonej 6 zł. 40 ct., p. E. Kreic 1 zł., p. A. J. Benczer ze Stryja 2 zł., drobne 1 zł. 40 ct., Seweryn Brysiewicz, pocztmistrz w Turce 3 zł., na polowaniu w Mysowie za chybione strzały 7 zł., A. Seelig 1 zł., E. Pawł 50 ct., S. Papier 25 ct., dr. Erazm Łobarzewski z Przemyśla celem uwolnienia od składania i przyjmowania życzeń noworocznych 15 zł., komora z Czerniowiec 2 zł., p. notaryusz Kubicki 2 zł. Julian Lisiewicz, zamiast powinszowań noworocznych 2 zł., pp. Burzyńscy 3 zł., pp. Krzeczunowicze 3 zł., pp. Zyg. Jaroszyńscy 10 zł., pp. Stanisławowie Prasyńscy 2 zł., Adolf Kuhn 2 zł., p. Zygmunt Dzierzanowski zebrane ze składek i teatrów amatorskich w Zbarażu 28 zł., dr. Till zamiast powinszowań noworocznych 5 zł., p. Włodzimierz Gniewosz z Potoka złotego zamiast powinszowań noworocznych 5 zł.

— **Na pogorzelców w Horodence** wpłynęły następujące dalsze datki: do c. k. starostwa w Brzozowie 13 zł. 91 ct.; do starostwa w Dolinie 4 zł. 24 ct.; do starostwa w Grybowie 2 zł. 5 ct.; do starostwa w Tłumaczu 4 zł. 36 ct.; do starostwa w Żółkwi 10 95 ct. Kwoty wymienione odesłane zostały na ręce c. k. starosty w Horodence.

= **Samobójstwo**. Dziś rano, około godziny 9 spostrzegł dozorca na Wysokim Zamku, że drzwi tamtejszych wychodków były z wewnątrz zamknięte i że przez dłuższy czas, nikt ztamtąd nie wychodzi. Gdy drzwi wyważono, znaleziono na podłodze leżącego we krwi młodego mężczyznę, bez życia. Obok niego leżał mały pistolet wystrzelony. Przybyła wnet na miejsce komisya i skonstatowała, że ów nieznajomy zakończył życie w skutek samobójstwa, strzeliwszy się w samo serce. Przy nim znaleziono kartkę bez podpisu następującej treści. „Nadzwyczaj smutne stosunki familijne, zmusiły mnie do tego. Dwa tygodnie przed śmiercią straciłem 150 zł., wszystko z siebie darowałem biednym. Liczę lat 23, skończyłem studya. Lwów 2 stycznia 1886.“ Samobójca wzrostu średniego, wątłej budowy ciała, twarzy chudej kościstej, ciemnoblond włosów, takiegoż wąsika i hiszpanki, z małym szramem na lewym policzku, był ubrany w letni kamgarnowy surdut ciemno bronzowy, ciemne spodnie w podłużne paski, i miękki czarny kapelusz.

= **Kąpieli w Pełtwi** doznał tej nocy tutejszy mieszkaniec W. S. gdyż plątając w nietrzeźwym stanie nogami, zaszedł w krzewy nad brzegami naszego potoku i wpadł do wody, z której wydobyli go kelnerzy z pobliskiego hotelu. Stójkowy policyjny odwiózł go następnie do [illegible] niu zgubił S. złoty [illegible]

[illegible] tej nocy [illegible] z Krakowa, licząca [illegible] u pod l. 1 przy placu Benedy[illegible]skim. Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła skutkiem apopleksyi.

— **Statystyka policyjna** za miesiąc grudzień 1885 roku W miesiącu grudniu zeszłego roku aresztowała c. k. dyrekcya policyi 1.008 osób, mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za rabunek 3, za kradzież 163, za oszustwo 3, za sprzeniewierzenie 4, za dezercyę 3, za knowania socyalistyczne 1, za stręczenie do nierządu 2, za uszkodzenie cielesne 12, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 5, za publiczne zgorszenie 1, za obrazę straży 9, za żebranie 34, za dręczenie zwierząt 12, za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 57, za przekroczenie regulaminu służbowego 8, za przekroczenie regulaminu prostytucyi 26, za burdy 74, za opilstwo, włóczęgostwo 216. Odstawiono z sądów do policyi po odbytej karze 246 Z powyższych aresztowanych odstawiono do c. k. sądu krajowego karnego 42, do c k. sądu powiatowego karnego 295, do tutejszego magistratu dla zbadania przynależności lub do robót przymusowych 77, do wyszupasowania 126, do szpitala krajowego na różne słabości zakaźne 18, na świerzb 2, na inne słabości 3. Policyjnie ukarano 445 osób. Oprócz tego oddano 36 prostytutek, jako chorych, do główn. szpitala.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono czarną portmonetkę z kwotą 20 zł., szyldkretowym scyzorykiem i z takimż wykłuwaczem; sakiewkę z kwotą 36 zł.; szal bronzowy w czarne paski, wartości 6 zł. — Zgubiono pugilares z kwotą 10 zł. i zastawniczą kartką banku ormiańskiego na srebrną miednicę, za 55 zł. zastawioną; dwa weksle, jeden na 450 zł. przez Józefa K. wystawiony, a przez Jana Z. akceptowany, drugi na 775 zł. wystawiony przez Jana O., a akceptowany przez Marcelego O.. — Znaleziono książkę do nabożeństwa pod tytułem „dla Polek“ w dorożce; kwotę 21 zł. dnia 20 z. m. na tutejszej stacyi kolei Karola Ludwika; dnia 31 z. m. kołnierz damski z czarnych niedźwiedzi; czarny jedwabny parasol z zakręconą żółtą trzcinową rączką, w dorożce. — Zakwestyonowano srebrne łyżeczki, znaczone A. K. i H. E.

— **Z powodu karnawału** i zbliżających się zabaw maskowych i kostiumowych, wiedeńska c. k. Dyrekcya policyi wydała do wszystkich podległych sobie komissaryatów następujące rozporządzenie: „Zdarzyło się w ostatnich latach niejednokrotnie, że na balach maskowych i zabawach kostiumowych, występowały osoby w sukniach zakonników i zakonnic, a nawet z krzyżami i różańcami u pasa. Że ubrania te obudzały zgorszenie i pozostają w sprzeczności z charakterem zabaw, przeto należy je traktować podobnie jak używanie kostiumów, wykraczających przeciw obyczajności i przyzwoitości Zechce więc komisaryat podwładne sobie organa pouczyć, aby osobom, ubranym w tego rodzaju kostiumy, wstępu do sali zalaw zabroniły, a względnie do opuszczenia jej, gdyby się już tam ukazały, zmusiły, wrazie zaś potrzeby przeciw nim urzędowe postępowanie wdrożyły“.

— **Setną rocznicę śmierci** filozofa Mojżesza Mendelssohna, obchodzono d. 4 bm., uroczyście w Dessau. Obecnych było na uroczystości szesnastu członków rodziny Mendelssohn-Bartholdy. Na nabożeństwie w synagodze obecny był panujący książę Anhalt-Dessau. Z Berlina donosi depesza, że tajny radca komercyalny Mendelssohn, przeznaczył z okazyi 100-letniej rocznicy śmierci Mojżesza Mendelssohna 150.000 marek na stypendya uniwersyteckie, a 30.000 marek na ubogich miejscowych.

— **Panna Gladstone**, najstarsza córkar byłego premiera angielskiego, zaręczyła się w tych dniach z wikaryuszem parafii Hawarden m. Harry Drew.

— **Korespondencya hr. Mirafiori**, z królem Wiktorem Emanuelem, jak donosi *Corr. della Sera*, już przed laty nabyta została przez króla Humberta, za pośrednictwem adwokata p. Ratazzi. Mimo to po śmierci hrabiny opieczętowano jej mieszkanie w obawie, że w ręku zmarłej mogły się jeszcze znajdować jakie listy, których ogłoszenie nie byłoby pożądanem.

— **Testament milionera Vanderbilta**, według depeszy z Nowego Jorku, otworzony został urzędownie d. 2 b. m. Postanawia on, że wdowa otrzyma rocznie 200.000 dolarów, (dolar równa się dwom guldenom austryackim, w złocie) oraz pałac zmarłego męża w Avenue V, z całem urządzeniem. Z czterech synów otrzyma: Korneliusz 58,000.000 dolarów, William 56,000.000, dwaj inni, oraz cztery córki po 11,800.000 dolarów każde. Nadto każde z dzieci zatrzyma na własność dom, w którym mieszka. Synowi Korneliusza Vanderbilta, zapisał dziadek milion dolarów; procenta od 500.000 d. przeznaczone są na wsparcia dla dalszych krewnych, a 50.000 pozostawił zmarły do rozdania pomiędzy służbę. Legata dla instytucyj dobroczynnych i humanitarnych wynoszą ogółem 1,200.000 dolarów; mianowicie zapisał zmarły dla uniwersytetu im. Vanderbilt w Nashville 200.000 d., dla towarzystwa missyjnego 200.000 d., dla szpitalu św. Łukasza 100.000 d., dla stowarzyszenia młodzieży chrze[illegible] 100.000 d., dla przytuliska nieule[illegible] [illegible] towarzystwa [illegible] mi[illegible] 00. [illegible] muzeum sztuk pięknych w Nowym Jorku 1[illegible] d., a dla muzeum przyrodniczego 50.000 dolarów.

— **Ohydna zbrodnia** sądzona była niedawno przez sąd kryminalny w Rzymie i ściągała tysiące ciekawych do sali sądowej. Rodzina Tozzi'ch, rzeźników z Monterotondo niedaleko Rzymu, przez zazdrość współzawodnictwa w rzemiośle, zamordowała innego młodego rzeźnika, niejakiego Dominika Poggi'ego, który najpierw był pachołkiem u Tozzi'ego, a dorobiwszy się pracowitością i sprytem pewnego kapitaliku, sam potem sklep założył i starał się o córkę swego pryncypała. Stara jednak Tozzi, istna piekielna jędza, niegdyś kochanka głośnego rozbójnika Fontany, znienawidziła była Poggi'ego i namówiła męża i syna do zabicia go. Morderstwu temu towarzyszyły okoliczności niewymownego okrucieństwa, albowiem nietylko, że ci nędznicy biednego chłopca zamordowali, ale krew z niego wytoczyli, użyli jej do kiełbas, wypruli mu wnętrzności, które sprzedali z bydlęcemi, a serce sami zjedli na śniadanie! Najokropniejszą była bezczelność, z jaką młody rzeźnik przyznawał się publicznie do tych dzikich okrucieństw, tak, iż publiczność jednogłośnie poczęła się domagać śmierci dla tego tygrysa, niemniej jak dla starej hyeny poduszczycielki tak zwierzęcego pastwienia się. — Sąd skazał Dominika i Antoniego Tozzi'ch, ojca i syna, na karę śmierci, starą Tozzi na 20-letnie, a jej córkę na 10-letnie ciężkie roboty.

— **Cholera** w Hiszpanii ukazała się w ostatnich dniach w Kadyksie, Hnelva, Salamance i Grenadzie.

— **Śniegi w Afryce.** Depesza z Paryża donosi, że w algierskim departamencie Bona spadły tak znaczne śniegi, iż ruch na kolejach i drogach został wstrzymany.

— **Sąd doraźny.** Pewien murzyn w Gainstown, Alabama, niedawno znieważył i zamordował dziewczynę. Cała ludność wzięła udział w pogoni za mordercą, który ostatecznie schwytany został w chwili, kiedy usiłował się schronić na drugi brzeg rzeki Mobile. Pod strażą 200 zbrojnych murzyn sprowadzony został na miejsce zbrodni, a gdy się przyznał do winy, przywiązano go łańcuchami do drzewa i upieczono żywcem na wolnym ogniu! Pięćset osób było świadkiem strasznego tego czynu. Tłum w końcu spalił zwłoki na popiół, który rozsypał z wiatrem.

— **Za nieludzkie obchodzenie się** z podwładnymi żołnierzami, szef szwadronu armii francuskiej Bazaine, synowiec byłego marszałka, dekretem prezydenta republiki, wydalony został z szeregów. Młody ten oficer dręczył żołnierzy w sposób prawdziwie barbarzyński; pewnego artylerzystę n. p., kazał przywiązać do konia, którego zniewolono do galopowania w ujeżdżalni, a gdy żołnierz zemdlał, Bazaine oblewać go kazał całemi wiadrami wody, a następnie ćwiczyć kijami.

— **Wystawa nieustająca** dzieł sztuki otwarta jest codziennie rano i po południu w lokalnościach pierwszopiętrowych domu pod l. 10 przy ulicy Teatralnej (plac św. Ducha).

Z Paryża.

Że teatr może się przyczynić w pewnym względzie do zepsucia obyczajów to nieulega żadnej wątpliwości, lecz czy może wpłynąć również na ich poprawę, jest to rzecz daleko wątpliwsza. Potrzeba by innych, wyłącznych warunków, aby się to mogło dokonać, a te warunki, nie tylko że dziś nie istnieją — ale nie istniały nigdy, i nigdy istnieć nie będą.. Ta więc szumna dewiza: *ridendo castigat mores* jest jednym z tych aforyzmów, które są pięknem ale próżnem wyrażeniem, i według mnie teatr niema prawa przyswajać go sobie wyłącznie... Zapewne powinien on dążyć do tak chwalebnego celu, ale pretensye że może go z czasem osiągnąć, są to *pia desideria* jakich mamy bez liku, i któremi jak to powiadają, piekło jest wybrukowane.

Lecz jeżeli teatr niema tej władzy poprawczej w społeczności, pozostaje mu wraz z całem piśmiennictwem przymiot, odbicia w sobie i streszczenia wad i zdrożności społeczeństwa; którego jest wiernym obrazem... Studyując piśmiennictwo, w jego najdoskonalszych utworach we wszystkich wiekach i u wszystkich narodów, co do teatru, znajdziemy najjaśniejsze dowody, że sztuka dramatyczna, była płodem nie jednego człowieka, chociażby ten człowiek był genjuszem nawet, ale całej społeczności, dla której była stworzoną. Jeżeli gdzie, to tutaj sprawiedliwie powiedzieć można: Jak cię widzą, tak cię piszą!

Jeden z najlepszych w tym względzie dowodów, znajdziemy we współczesnym francuskim teatrze, gdzie kobieta upadła, najważniejszą, a nawet jedyną odgrywa rolę. Dawniej wyprowadzano ją ukradkiem i jakby przypadkowo na scenę — ale od kiedy Aleksander Dumas syn, śmiało i brutalnie, postawił ją przed publicznością na ozdobnym [illegible] stalu Damy kameljowej zapanowała wszechwładnie i dotąd panuje i [illegible]

Mamy tego świeży przykład, w dwóch sztukach, napisanych, przez autorów używających tu, wielkiej i zasłużonej wziętości i przedstawionych tu w grudniu, przy zbiegowisku zadowolonej, zachwyconej publiczności. Pierwsza: *Georgette'a*, komedya w czterech aktach, przez Wiktoryna Sardou; druga: *Sapho*, dramat w pięciu aktach przez pp. Daudet'a (Alfonsa) i Belot'a. W pierwszej, bohaterką komedyi jest córka upadłej kobiety; w drugiej zaś, występuje cały komplet tych harpij. W tej sławnej Zorżetce p. Sardou widzimy Paulinę, albo Paolę, jak ją nazywa autor, przybraną w szaty niewinności i cnoty, z całą potęgą, urody i rozumu, walczącą z uprzedzeniami; świata ze starą rutyną, która widząc w niej córkę Zorżety Kural, zaprzecza jej prawa do wejścia do poczciwej i zacnej rodziny!

Aby sprawiedliwie osądzić tę sprawę, potrzeba wiedzieć naprzód: kto jest owa Zorżeta. Autor podaje nam tę wiadomość przez usta jednej z osób, wprowadzonych na scenę. Ta Zorżeta, ni mniej ni więcej, jest to córka młynarza z Tuluzy. Naprzód tancerka w Lyonie, spiewaczka ogródkowa w Marsylii, przeszedłszy następnie wszystkie stopnie upadku, poślubia nakoniec Anglika, lorda O'Donnora księcia Karlingtonu. Dobrze przed tem małżeństwem przyszła na świat córeczka; na imię jej jest Paola. Uchodzi ona za córkę niejakiego d'Alberti, pierwszego jakoby małżonka Żorżety; nosi to nazwisko i wierzy w jego rzeczywistość.

Przy rozpoczęciu sztuki, sławny milord, sparaliżowany i ogłupiały, bawi się za kulisami, jak dziecko w żołnierzy, a tylko księżna z córką, pokazują się światu. Bardzo naturalnie, że można i dobrze wytresowana księżna, używa wielkiej wziętości i posiada rozległe stosunki z osobami najlepszego świata. W liczbie tych osób znajduje się hrabina de Chabreuil i jej synowica Aurora des Haudrettes, wychowana w tymże klasztorze, co i Paola d'Alberti. Pani de Chabreuil ma nadto syna jedynaka Gontrana, młodego oficera marynarki, któremu od lat dziecinnych Aurora była przeznaczoną na żonę. Ale, przy rozpoczęciu sztuki, płochy marynarz, zakochany jest w czarującej Paoli, i ani myśli o swej kuzynce.

Główną sprężyną działania w tej sztuce, jest odstawny oficer Clarel de Chabreuil, brat zmarłego męża hrabiny. On to, jak zobaczymy zaraz, porusza nici misterne wszystkich marjonetek tej komedyi. Jest to prawdziwy *deus ex machina.* Ledwie wyszedł na bruk

Paryża z dalekiej bardzo podróży, Clarel odbiera bilecik od księżnej Karlington, zapraszający go do niej, w ważnym i pilnym bardzo interesie.... Stawi się na zawołanie stary wojak u księżnej, której nie zna nawet z nazwiska, i zajduje się naglc w obec kogo? w obec Żorżety Kural, owej spiewaczki z ogródka marsylskiego, którą w owe szczęśliwe czasy przezwano Żorżetą!... Chociaż stosunki ich nigdy nie były zbyt ścisłe, przecież byli z sobą na stopie koleżeństwa i przyjaźni, które dawały prawo do poufałości, a to tem bardziej, że Clarel był towarzyszem broni i przyjacielem Pawła de Cardillac'a, jedynego człowieka, który posiadał miłość Żorżety, i który był ojcem Paoli.

Wydać Paolę za mąż, za człowieka z dobrem imieniem, piękną fortuną, za człowieka po sercu dziewczęcia, oto chęć i jedyne marzenie księżny. Temu więc dobremu i wiernemu przyjacielowi z dawnych czasów, Zorżeta powierza całą tajemnicę swojej przeszłości i wszystkie nadzieje na przyszłość. Chabreuil stara się pokazać jej wszystkie szkopuły, na jakie może być narażoną jej nadzieja w stosunku ze światem i z towarzyskiem ustrojem społeczności — a księżna korzysta z tej chwili, aby otrzymać przyrzeczenie, iż on jeden, który zna jej przeszłość doskonale, nie zdradzi jej zaufania i zachowa zupełne milczenie w tym względzie.

Tu pierwszy ćwiek tej komedyi p. Sardou wbija w natężoną uwagę słuchacza z doskonałością wytrawnego dramarturga. Przedtem nim Clarel rozstanie się z księżną, ta pragnie mu przedstawić Paolę. Stary przyjaciel z rozczuleniem patrzy na ten żyjący obraz biednego Cardillaca; a kiedy matka przedstawia go córce i wymienia jego nazwisko: de Chabreuille.

— A więc woła uradowana dziewczyna, jesteś pan szwagrem hrabiny de Chabreuil? Stryjem i chrzestnym ojcem Aurory, mojej przyjaciółki z klasztoru, kuzynki Gontrana de Chabreuil?...

Na te słowa Clarel dorozumiewa się wszystkiego, powód do otrzymania jego obietnicy milczenia, staje mu jasno przed oczy i zaraz przychodzi do żywej rozprawy z księżna. Clarel wręcz jej powiada, że dane słowo nie obowiązuje go wcale, co do osób jego własnej rodziny, że wszelkie zamiary względem Gontrana powinny być usunięte na stronę. Daje wszelako słowo dotrzymać danej obietnicy milczenia przez dwadzieścia cztery godzin, jeżeli żaden nieprzewidziany wypadek nie zmusi go do jej złamania.

Tu jest prawdziwy i naturalny koniec komedyi. Dodając jedną lub dwie sceny więcej, rozwiązując od niechcenia zaczęty ledwie romansik, pomiędzy Gontranem i Paulą, autor mógł nam dać piękny i nawet moralny obrazek, którego dalsze odleglejsze plany każdy z widzów zapełniłby według własnej woli i widzi mi się. Ale p. Sardou nie mógł poprzestać na tem, miał on swój temat upadłego anioła do rozwinięcia i do napisania nie jakiejś tam sztuczki ale całej i wielkiej komedyi. Poszedł więc dalej a nie głębiej.

W drugim zaraz akcie występuje na scenę kwestya małżeństwa Gontrana. Rozwiązanie jej sprowadza tłómaczenie jakby z katedry: czy dzieci odpowiadają za błędy rodziców? i czy nieporządne życie i nieprawe urodzenie, mają równe prawo w społeczeństwie, jak nieposzlakowany i porządny żywot?... Ma się rozumieć, że wezwany do wyrażenia swej myśli, co do ożenienia, Gontran, oświadcza matce, że wybór jego pada na pannę Paolę. Przywołany do rady Clarel nie obwija prawdy w bawełnę, i opowiada bez ogródki, co wie o przeszłości księżnej. Rozpoczyna się żywa dyskusya pomiędzy matką, synem i stryjem co do kwestyi, o której wspomnieliśmy wyżej i po długiej scenie, gdzie szóste przykazanie, słabo bronione przez matkę i stryja, narażone jest na niezmiernie gwałtowny szturm ze strony syna, kończy się wszystko, jak zwykle w sporach tego rodzaju, iż każdy zostaje przy swem zdaniu, tylko w skutek konfidencyj Clarela hrabina postanawia zerwać wszystkie stosunki z księżną, i naturalnie pozwolenia na małżeństwo Pauli z Gontranem stanowczo odmawia.

Wszystko to podsłuchane w części, przez pannę Aurorę, dochodzi delikatnie do wiadomości Pauli, która zdziwiona i wzruszona głęboko, dowiaduje się na koniec całej prawdy, od własnej swej guwernantki, a wspierana rodami, tegoż samego Clarela, przez wzgląd na przyjaźń z jej ojcem Cardillakiem, podnosi się do całej wysokości, jak zwykle w komedyi, najszlachetniejszych uczuć — i przyrzeka swej przyjaciółce Aurorze, że Gontran ją tylko samą kochał i kocha, i że się z nią ożeni. — Co się też staje, zapewne w następstwie, bo Paula w rozmowie z Gontranem, zimno i śmiało pokazuje mu niepodobieństwo ich związku, wobec postanowienia jego matki... Rzeczy więc rowiązują się dosyć łagodnie...

...Każdy pójdziem w swoją drogę,
Ja Cię wiecznie będę kochać,
Ale twoją być nie mogę...

Temat komedyi—pozostaje nie rozwiązany, bo wobec usposobienia dzisiejszej publiczności, p. Sardou, nie śmiał wypowiedzieć, całej, twardej i jasnej prawdy, ale spolitykował i całą sprawę w zawieszeniu wolał zostawić, Jest to prawdziwa moralność francuska. (C. d. n.)

BUDZIŁO.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* Bukowińska wystawa krajowa. Z inicyatywy stowarzyszenia kultury krajowej, WKs. Bukowińskiego, odbędzie się w czasie od 5 do 20 września 1886 br. w Niemczech wystawa, która obejmie następujące grupy: 1. Gospodarstwo rolne i leśne, oraz przemysł rolny i drzewny. 2. Surowy materyał górniczy i budowlany. 3. Ogrodnictwo i sadownictwo. 4. Maszyny rolnicze i sprzęty, gospodarczy materyał pomocniczy. 5. Środki naukowe i literatura dotycząca rolnictwa i leśnictwa. 6. Bukowiński przemysł domowy. 7. Oddział przemysłowy i rękodzielniczy.

Do oddziałów: 1, 2, 3 i 6, dopuszczone będą jedynie produkta bukowińskie; w pozostałych zaś oddziałach przyjmowane będą przedmioty bez różnicy pochodzenia.

Doprowadzenie do skutku tej wystawy, poruczono osobnej komisyi krajowej, złożonej z przedstawicieli c. k. rządu bukowińskiego Wydziału krajowego, stowarzyszenia kultury krajowej, izby handliwej i przemysłowej oraz z najznakomitszych gospodarzy rolnych i lasowych, wreszcie z reprezentantów przemysłu.

Wszystkie odnoszące się do tej wystawy zapytania i listy należy posyłać pod adresem, pomienionej komisyi. Jak nam donoszą, tak c. k. Ministerstwo rolnictwa i Ministerstwo handlu jak i reprezentacye krajowe Bukowiny przyrzekły moralne i materyalne poparcie temu przedsiębiorstwu. Ostateczny termin dla zamawiania miejsc dla przedmiotów, przeznaczonych na wystawę oznaczono dzień 30go czerwca b. r.

Przedmioty wystawowe (z wyjątkiem zwierząt) będą przyjmowane przez komisyę od 20go sierpnia 1886, a najdalej do 3go września muszą już być rozmieszczone na placu wystawy; w razie opóźnienia instalacya przedmiotów dokonaną będzie na koszt wystawcy, lub nawet może być wprost wzbroniona.

Budowa własnych pawilonów jest dozwolona za porozumieniem się z komisyą. Wielkość obszaru pod pawilony należy podać szczegółowo w zamówieniach.

Za umieszczenie przedmiotów (z wyjątkiem maszyn) nie należy się żadna opłata. Za maszyny zaś i za narzędzia ustanowiono cenę: a) od 1 □m. na miejscu otwartem 10 ct., b) od 1 □m. pod dachem w otwartych pawilonach. 50 ct.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował przedwczoraj na dłuższem posłuchaniu przebywającego w Wiedniu prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszę.

U p. Ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnoky'ego, odbył się przedwczoraj obiad, na który otrzymali zaproszenie pp. Ministrowie: hr. Taaffe, dr. Dunajewski, baron Pino, Tisza, hr. Szapary, hr. Szechenyi, wreszcie wszyscy referenci biorący udział w rokowaniach nad sprawą austro-węgierskiej ugody.

Ambasador włoski przy Najw. Dworze, hr. Nigra, przybędzie dzisiaj z Paryża do Wiednia i obejmie urzędowanie.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają obszerne uwagi ostatnim obradom w sejmie galicyjskim. Pomiędzy innemi pisze *Presse:* Komisya szkolna sejmu galicyjskiego pospieszyła w sposób godny uznania uczynić zadość intencyom większości tego wysokiego zebrania i powzięła uchwały, które stwierdzają rzetelną wolę uczynienia zadość w sposób lojalny życzeniom i żądaniom Rusinów. Mowy wypowiedziane przy tej sposobności w pełnej Izbie z jednej strony przez ks. biskupa Pełesza, z drugiej przez ks. Sapiehę, świadczą nietylko o gorącem życzeniu wyrównania zachodzących różnic, lecz zarazem o silnej woli przeprowadzenia jak najrychlej tyle pożądanej ugody. Pod imponującem wrażeniem tych obu mów, nad któremi cieszyć się także nalezy ze stanowiska austryackiego, Sejm uchwalił odesłać całą sprawę napowrót do komisyi z poleceniem uwzględnienia życzeń Rusinów. Uchwała ta zostanie powitanę radośnie we wszystkich kołach, z wyjątkiem tych, które spekulują na waśnie narodowościowe i smucą się z każdego pojednawczego objawu..

Z Wiednia telegrafują: W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymują, że ostatni okólnik greckiego prezesa ministrów, nie będzie miał żadnego rezultatu i że nadzieja wyrażona w tym okólniku, iż mocarstwa przy regulowaniu kwestyi wschodniej, uwzględnią żywotne interesa Grecyi i hellenizmu" spełznie na niczem. Stanowisko Mocarstw, niezgadzające się z roszczeniami Grecyi, nie zmieni się, jak zapewniają, w niczem. Nadto ze wszystkiego się okazuje, że sułtan gotów do najenergiczniejszego oporu przeciw żądaniom Grecyi. W sferach dyplomatycznych uznają jednak, iż okólnik ten jest dla Porty przestrogą, aby nie tracąc czasu, starała się porozumieć z ks. Aleksandrem w kwestyi rumelijskiej, jeśli chce mieć następnie w kwestyi greckiej swobodne ręce.

O możliwych zmianach ministeryalnych w Serbii, odzywa się *Videlo* w następujący sposób: „Wzmiankowane zmiany ministeryalne zajśćby tylko mogły ze względu na wewnętrzne a nie na zewnętrzne stosunki. Niemoże więc nikt brać za złe Serbii, jak się w tej niezależnej od nikogo sprawie chce urządzić. Z tego względu nie potrzebuje się oglądać na to, jakie w tej mierze będą zapatrywania Austryi, Rossyi, lub Europy w ogólności. Stosunki wytworzone w kraju, skutkiem wojny nieszczęśliwej, wymagają teraz zgody i współdziałania wszystkich stronnictw, a uwzględnienie tej potrzeby, nie może ściągnać na Serbię podejrzenia o niewdzięczność za doznaną pomoc tego lub owego państwa."

Przed ostatecznem ukonstytuowaniem się gabinetu francuskiego pod przewodnictwem Freycineta, obiegały w Paryżu następujące kombinacye: Stanowczo zdecydowani pójść za przykładdm Brissona, byli ministrowie: Galiber, Allain-Targé, generał Campenon i Dautresme. Minister skarbu Sadi-Carnot, był do onegdaj nie zdecydowany, czy ma pozostać, czy ustapić. Gdyby ustąpił, to tekę skarbu objął by p. Sarrien. Kandydatem na ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Freycineta, był p. Fallières, chociaż wpływowi przywódcy frakcyi, domagali się na tem stanowisku p. Constans, który piastując już raz tekę spraw wewnętrznych, złożył dowody niezwykłej energii Na ministra sprawiedliwości desygnowany był p Goblet, dotychczasowy minister oświecenia, który niechętnie rozstawałby się ze swemi obowiązkami, dla tego proponowano połączyć sprawy wyznań z teką sprawiedliwości. Jako następcę ministra wojny Campenona, który obstawał przy swej dymisyi, wymieniano generała Davoust. księcia Auerstadt Jako kandydatów do teki marynarki, wymieniano kontradmirała Aube i kapitana marynarki Gongeard. Dzisiejsze depesze paryskie przyniosą prawdopodobnie wiadomość, która z tych kombinacyj, została urzeczywistniona.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 stycznia. Rokowania ugodowe tak daleko postąpiły, że dzisiaj w południe, na wspólnej Radzie ministrów, pod przewodnictwem Najj. Pana, obrady będą mogły być zakończone.

Wiedeń, 8 stycznia. (*Tel. pr.*) Generał Cornaro otrzymał godność tajnego radcy

Berno (na Morawie), 8 stycz. (*T.p*) Tutejsi nauczyciele i suplenci wysłali deputacyę do JE. p. Ministra oświaty, Gautscha, z prośbą o polepszenie ich bytu

Praga, 8 stycznia. W sejmie rozpoczęła się rozprawa budżetowa. Pierwszemu mowcy, Knotzowi, po kilku napomnieniach, odebrał marszałek głos. Namiestnik, wśród hucznych oklasków ze strony Izby, odparł wycieczki Knotza.

Reichenberg, 8 stycznia. *Tel. pr.*) Szkoda wyrządzona przez pożar w przędzalni Liebiga, wynosi przeszło milion złr.

Budapeszt, 8 stycznia. (*Tel. pr.*) Dnia 1 lutego b. r. wejdzie w życie na Węgrzech 700 pocztowych kas oszczędności; sieć tych kas zostanie stopniowo rozszerzona na wszystkie urzędy pocztowe

Berlin, 8 stycznia (*Tel. pryw.*) Ministeryum stanu zatwierdziło już przedłożony projekt ustawy o monopolu wódczanym; nastąpiło już także porozumienie w tej sprawie z południowo-niemieckiemi państwami.

Petersburg, 8go stycznia (*Tel. pr.*) Według zapewnień tutejszych dzienników, armia grecka liczy tylko 46.000 ludzi, a nie, — jak to rozpowszechnia rząd grecki. 85.000 ludzi.

Petersburg, 8 stycznia. (*Tel. pr.*) Według doniesienia tutejszych dzienników, miał car otrzymać pismo od księcia Aleksandra bułgarskiego

Katkow bawi w Petersburgu i kilka razy był przez cara na naradę wzywany.

Paryż, 8 stycznia. (*Tel. pryw.*) Nowy gabinet francuski został stanowczo utworzony w sposób następujący: Freycinet, jako szef gabinetu francuskiego, zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych; Sarrien, dotychczasowy minister poczt, objął ministerstwo spraw wewnętrznych; Sadi-Carnot, został ministrem skarbu; Goblet zatrzymał tekę ministra oświaty; Demôle tekę ministra sprawiedliwości; Develle, rolnictwa; Baichant, robót publicznych; Granet, poczt i telegrafów; generał Boulanger, wojny, admirał Aube marynarki, Locroy handlu. Grévy zatwierdził gabinet w powyższym składzie, jako zupełnie odpowiedni dzisiejszym okolicznościom.

Paryż, 8 stycznia. Przy ukonstytuowaniu się gabinetu, kraje zostające pod protektoratem Francyi, jak: Annam, Madagaskar. Tonkin, Kambodża, i t. d. zostały wydzielone z zakresu francuskiego ministerstwa marynarki i kolonij. i zostały oddane pod zarząd ministerstwa spraw zagranicznych. ponieważ prezydent ministrów zastrzegł sobie sam kierownictwo i organizacyę tych krajów, zostających pod protektoratem Francyi Z powodu ważności spraw, odnoszących się do klas robotniczych, przyjęło ministerstwo handlu nazwę ministerstwa handlu i przemysłu

Konstantynopol, 8go stycznia (*Tel. pr.*) Rząd włoski stara się wpłynąć na Portę w sprawie anneksyi Massawy i przedstawia jej, że taka anneksya jest nieodzowną w celu pacyfikacyi Sudanu.

Londyn, 8 stycznia. Mijatowicz wyjechał wczoraj do Belgradu.

Kair, 8 stycznia. W myśl konwencyi, mają w najbliższej przyszłości rozpocząć się konferencye między kedywem a Drummondem Wolffem i Mukhtarem-baszą w sprawie Sudanu. Według pogłoski. życzy sobie kedyw przeprowadzenia konwencyi. W przedwstępnej pogadance oświadczył się dzisiaj Mukhtar-basza za pomnożeniem armii egipskiej do wysokości 16.000 ludzi, przez co rządowi egipskiemu byłaby daną możność bronienia granic Sudanu własnemi siłami. Drummond Wolff podniósł ze swej strony, że budżet nie wystarczy na potrzebne wydatki.

Paryż, 8 stycznia. Dzienniki powitały przychylnie listę nowego gabinetu, nazewając go gabinetem pojednawczym. Zapewniają, iż Constans otrzyma nominacyę na gubernatora Algeru.

Madryt, 8 stycznia W Algeziras (miasto w prowincyi Andalusja) wybuchła cholera. Dotychczas zmarło 11 osób.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

NADESŁANE.

Odpowiedź do zauważenia. Prosimy zapytać osoby dotknięte chronicznym katarem, astmą lub suchotami jaki był początek ich choroby, wszyscy odpowiedzą: Kaszel zaniedbany. I dlatego zalecamy leczyć katary przy ich rozpoczęciu. Dwie kapsułki Guyot'a przy jedzeniu wystarczają; tania cena tego środka (5 do 10 centów na dzień) czyni go dostępnym dla każdemu. Kapsułki Guyot'a są białe i opatrzone podpisem Guyot odbitym na każdej kapsułce. Na wszystkich etykietach znajduje się ten podpis w trzech kolorach. Wyrabiają i sprzedają hurtowo 19, rue Jacob w Paryżu.

Przyjechali do Lwowa
dnia 8 stycznia 1886.

Hotel George'a

Pp. W. Czajkowski z Medwedowic, K. Sobański z Radziwiłowa, W. Błagoj z Radziwiłowa, M. Falckenberg z Wrocławia.

Hotel Francuski

Pp. K. Traczewski z Meduchy, W. Traczewski z Czarnuszowic, J. Kędzierski z Wieliczki D. Harasymowicz z Brodów, A. Noel z Komarna.

Hotel Angielski

Pp. W. hr. Olizar z Ladzkiego, J. hr. Mieroszowski z Krakowa, ks L. Pastor z Radymna.

W Teatrze hr. Skarbka

W Piątek dnia 8. Stycznia 1886.

Drugi gościnny występ panny

ELLY RUSSEL

Lucya z Lammermooru

Opera w czterech aktach — muzyka Donizetti'ego

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczorem

Pociągi kolejowe
od 1 czerwca 1885.

przychodzą do Lwowa:
podług zegaru lwowskiego

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 minut 50 wieczór pociąg mięszany lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 12 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 20 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny o godzinie 3 min. 5 w nocy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 35 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, i Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 25 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Nowego Sącza.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 25 rano ze Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Podwołoczysk: z dworca **Podzamcze:** o godz 6 min. 7 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany i o godz. 8 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk z głównego dworca: godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 35 po południu pociąg mięszany, o godz 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 20 w południe i o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godzinie 7mej m. 30 z rana do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 30 wieczór do Stryja, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 45 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Husiatyna.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 stycznia 1886, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 34·30 Węg. akcyi. kredyt. 305 25, Akcye anglo-austr. 104·—, Akcye banku Union 78·25 Akcye kolei Karola Ludwika 220·—, Akcye kolei północnej 230·50, Akcye kolei południowej 153 10 Akcye kolei Alföld 185 25, Akcye kolei Elżbiety 267·40, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226 50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 174·25 Wiedeńskie losy 124·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 79·25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 103·75, Losy regulacyi Cisy 124.10, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 100·77, Akcye banku związkowego 105 80, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24.¼. Węgierskie losy 118·—, Marka niemiecka —·—. Usposobienie pomyślne.

Wiedeń, 7 stycznia 1886 r. godzina 5 minut 35. Akcye kredytowe 300 40 Anglo Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 220·50, Południowa —·—, Renta papierowa 83 90, Galic. listy zastawne 102·, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883—·—, Napoleondor 10.02, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 8 stycznia 1886 r., godz. 10 min. 35, Akcye kredytowe 300·10, Anglo-Austr. —·—, Unionbank 78·, Kolej Karola Ludwika 221 50 Południowa 133·50. Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, 6% listy zastawne banku krajowego 91·75, 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku 90·25, Napoleondor 10.01 50, Rubel papierowy 1.24·25, Usposobienie mocne.

Telegramy zbożowe z dnia 7 stycznia. **Wiedeń:** Pszenica za 100 kilogram. —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 24·75 do 25·— zł. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 7·79 do 7·81 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— —·— zł. **Berlin:** Pszenica żółta (kwiecień—maj 153·— do — żyto —·— m., spirytus 39 80 rzepakowy olej — — m., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. **Paryż:** mąki 159 kilogr. 47.25, fr olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·—, fr. **Wrocław:** Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—, **Kolonia:** Pszenica —·—

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 7 stycznia 1886.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą		austr.	
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	218	50	222	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	226	—	229	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	273	—	277	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	225	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 prc. w. a.	90	55	91	55
„ „ „ 5 prc. okresowe	99	65	100	65
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	87	45	88	45
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	75	102	75
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią . .	98	65	99	65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	56	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		—	51	—
4½ prc. kraj. listy zastawne				
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m k	103	—	104	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi . .	97	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr z r. 1883 po 4½ pr. wa.	90	50	91	50
5. Losy miasta Krakowa . .	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa	25	50	27	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	85	5	95
Dukat cesarski	5	89	6	—
Napoleondor	9	95	10	05
Półimperyał	10	27	10	37
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	54	1	64
„ „ papierowy . .	1	23	1	25
100 marek niemieckich	61	50	62	40
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
z dnia 5 stycznia 1885.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listop ad	83.55	83.70
luty-sierpień	83.55	83.70
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	83.80	83.95
kwiecień październik	83.80	83.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	127.75	128.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	139.70	140.10
„ „ 1864 po 100 złr.	140.—	140.50
„ „ 1864 po 50 złr.	170.—	170.50
Renty Com. po 42 lir. austr. . . .	168.—	169 —
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	158.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881 . .	101.15	101 30
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	110.60	110.90
2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	103.—	104.—
Galicyi	103.50	104.50
Niższej Austryi	107.50	108.25
Siedmiogrodu	103.80	104.50
Węgier	103.75	104.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	104.—	104.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	227.—	228.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	557.—	563.—
Gal. banku hip po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł. . .	871.—	873.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500zł. m.	472.—	475.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	242.75	243.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k. . .	2290	2294
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. .	220.—	220.50
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. wa. war.	226.75	227.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	266 [illegible]	[illegible]
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	13[illegible]	[illegible]30
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	17[illegible]	17[illegible]
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. .	53.—	57.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	100.50
„ „ „ premiowe po 3 prc.	98.25	98.75
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.—	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.75	100.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc. . .	91.—	91.50
„ „ „ „ po 5 prc. . .	100.—	101.—
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.—	101.—
Gal. banku hip. po 6 prc.	102.50	—.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc. . .	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc. . .	102.50	102.90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc. .	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc. .	103.25	104.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.70	101.10
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze . . .	99.75	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	105.50	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	—.—
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.20	100.60
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal) . .	98.90	99.30
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884 . .	82.—	82.50
z r. 1884 . .	89.25	89.75
z r. 1868 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.80.	100·20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	178.25	178.75
Clarego po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	114.75	115.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.75	20.25
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	44 —	45.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.25	39.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	14.10	14.50
„ „ węgiersk „ po 5 zł.	8 60	8.90
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	57.—	57.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . . : .	53.25	53.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	26.—	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	132.50	133.25
„ „ po 50 zł. w. a. . . .	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.25	29.75
Windischgrätzą po 20 zł. m. k. . .	38.25	38.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	126.20	126.65
Paryż za 100 fr.	50.05.50	50.10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.94.—	5..96—
„ pełnej wagi	5.93.—	5.95—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	10.—.—	10.01.—
Rossyjski imperyał	10.33.—	10.35.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy.		
6 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj.	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	91,50	92.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 7 stycznia 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	83	80
„ „ „ w srebrze . .	84	05
Renta w złocie	111	40
5 prc. austr. renta marcowa	101	15
Akcye banku wiedeńskiego	872	—
„ „ kredytowego	299	30
Londyn	126	55
Srebro		
Napoleondor	10	01
Dukat cesarski men.	5	94
100 marek niemieckich	62	05

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 40607. (115 2—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Bronisławy z Krzywdzińskich Wallisowej w kwocie 250 zł., odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 21 stycznia 1886 o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. 5 w Półwsiu Zwi-rzynieckiem Anieli Krzywdzińskiej w jednej połowie, a Józ f. Krzywdzińskiego w drugiej połowie własnej.

Cena wywołania 500 zł., wadyum 250 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Leszko z substytucyą adw. dr. Czernego w Krakowie.

O czem się także niewiadomą Anielę Krzywdzińską egzekutkę uwiadamia, dołączając rezolucyę dla niej przeznaczoną kuratorowi drowi Schönowi.

Kraków, 21 listopada 1885.

L. 23927. (136 1—3)

Dnia 25 stycznia 1886 o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 40 prc. udziału w szybach nr. 5370 i 5371, tudzież 7 prc. udziału w szybach nr. 1741 i 1742 w Borysławiu położonych, ciała tabularnego nie stanowiących w sprawie Izaka Hersza Tauba, przeciw Joelowi Lieberwerth o 442 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi co do 40 prc. udziałów w szybach nr. 5370 i 5371 p 200 złr., zaś co do 70 prc. udziałów szybowych nr 1741 i 1742 po 420 zł. w. a.

Wadyum 5 prc ceny wywołania.

Przy tym terminie te udziały szybowe nawet niżej ceny szacunkowej sprzedane będą. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tut. sąd. registraturze przejrzeć można

Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, mianowanym został adw dr. Popławski kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, d 21 październ 1885.

L. 10240 (142 1—3)

W dniach 21 stycznia i 24 lutego 1886, każdym razem o godzinie 11 przed południem przedsięweźmie sąd tutejszy przymusową publiczną licytacyjną sprzedaż realności pod l. k 12 w Dnytrzu wykazem hipotecznym 106 księgi gruntowej tejże gminy objętej, celem zniesienia współwłasności zachodzącej między Leizorem Mechlem i małoletniemi Aftanasem, Danyłą, Teodorem i Małanką Kubczakami.

Cena szacunkowa i wywołania 960 zł., poręczne 96 zł w. a.

Wykaz hipoteczny, protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Szczerzec, 2 grudnia 1885.

L. 6983. (8766 2—3)

Sąd obwodowy odbędzie w sprawie Herscha Landa..a przeciw Feliksowi Głębockiemu o 612 zł. 15 ct wa. zpn. egzekucyjną sprzedaż połowy dóbr Mogilno, kiedyś dłużnika własnej, 17 marca 1886 o godzinie 10 rano.

Wadyum 3000 zł. aw.

Nowy Sącz, 17 października 1885.

L. 5688. (8443 3—3)

C. k. sąd powiatowy przeprowadzi w dniach 1 lutego 1886 i 8 marca 1886, każdym razem o godzinie 11 przed południem, egzekucyjną sprzedaż posiadłości pod lwh. 691 w Chrzanowie do Stanisława Bulińskiego, tudzież posiadłości pod lwh. 1029 w Chrzanowie do Stanisława Bulińskiego i nieobiętej masy spadkowej ś. p. Anny Bulińskiej należących, na zaspokojenie pretensyi Siny Gross w kwocie 206 zł. 35 ct.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi wartość szacunkowa 140 złr.

Wadyum 14 złr. a drugiej realności 225 złr', wadyum 23 złr.

Wykazy hipoteczne protokół oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Chrzanów. dnia 24 lipca 1885.

M. 23218. (23 3—3)

Dnia 19 stycznia 1886, dnia 22 lutego 1886 i dnia 22 marca 1886, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 106/77 w Gajach niżnych położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie dyrekcyi ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, przeciw Marcinowi Szczudło gospodarzowi w Gajach niżnych pto 308 złr. 26 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 420 złr.

Wadyum 42 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, mianowany został p. adwokat dr. Popławski kuratoram.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, dnia 18 października 1885.

L. 7451. (8522 3—3)

Dnia 22 lutego 1886, o godzinie 10 zrana, odbędzie się w tut. sądzie, przymusowa sprzedaż za jakabądź cenę całej realności pod lwk. 6 ktięgi gruntowej gminy Borki objętej a dłużnika Jana Sarzyniaka własnej, celem zaspokojenia należytości Itty Knopf w kwocie 100 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 7:5 zł. w. a.

Wadyum 71 złr. 50 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów, dnia 27 listopada 1885.

L. 8049. (8545 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie w sprawie Jakuba Tauua, przeciw Jerzemu i Emilii Klier pto. 650 złr. w. a z pn, ogłasza przymusową licytacyą realności dłużnika w Zabłotowie powiatu pol ycznego Sniatyn pod l. k. 312 ciała tabularnego niestanowącej, na 1500 złr. oszacowanej w dniach 26 lutego, 29 marca i 12 Kwietnia 1886, każdym razem w sądzie o godzinie 10 przed południem, odbyć się mającą, a to w pierwszych dwóch terminach, tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także niżej ceny szacunkowej.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki są w tus. registratur e do przejrzenia.

Wadyum wynosi 150 złr. w. a.

Z c. k sądu powiatowego.

Zabłotów, 31 października 1885.

L. 23219. (24 3—3)

Dnia 19 stycznia 1886, dnia 22 lutego 1886 i dnia 22 marca 1886 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 31/163 w Gajach niżnych położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie dyrekcyi ogólnego rolniczo-kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, przeciw Ilkowi Skoropad i Pawłowi Skoropad gospodarzom w Gajach niżnych pto 82 złr. 50 ct. i 58 złr. 93 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 220 złr.

Wadyum 22 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy dotyczące z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły mianowany został p. adw. dr. Popławski kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 18 października 1885.

L. 8401. (8567 3—3)

C. k. sąd powiatows w Komarnie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Fischmana od Anny Artyniak w kwocie 17 złr. w. a się należącej, odbędzie się licytacya niewydzielonej połowy realności pod l. k. 26/34 w Podolcach wykazem hip. 34 księgi gruntowej gminy Podolce objętej, na trzech terminach dnia 10 lut-go, dnia 10 marca i dnia 28 kwietnia 1886, każdego razu o godzinie 10 rano w biurach tegoż sądu

Cena wywołania w kwocie 69 zł. w.a Wadyum zaś 10 prc. ceny wywołania.

Reszta warunków licytacyjnych, tudziż wyciąg tabularny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych niewiadomych, lub którymby uchwały nie mogły być doręczone ustanowiono kuratorem Włodzimierza Łuszpińskiego z substytucyą Alensandra Strockiego.

Komarno, d. 9 października 1885.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8919 [8743]

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia że w skutek uchwały z dnia 5 grudnia 1885 l. 8302 wpisano dnia 11 grudnia 1885 w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych firmę wykreślenie firmy J. Rosenheim dla przedsiębiorstwa księgarskiego i drukarskiego w Brodach zarazem wpisano w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Feliks West dla przedsiębiorstwa księgarskiego w Brodach, której dzierzyciel Feliks West w Brodach zamieszkały.

Złoczów 21 grudnia 1885.

L. 8887. (8678 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Jana Goryla, iż na dniu 23 sierpnia 18·5 l. 8887 wnieśli przeciw niemu Wojciech i Walenty Markiewicze pozew o 150 złr. aw. a termin w tej sprawie na dzień 29 stycznia 1886 wyznaczono, ustanawiając dla niego kuratorem p. adw. dr. Radomyskiego w Gorlicach

Wzywa się więc Jana Goryla, aby przed powyższym terminem z tymże zastępcą się porozumiał, lub sobie innego obrał, inaczej rozprawa z tymze zastępcą przeprowadzona będzie.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice, dnia 22 pażdziernibą 1885.

L. 12692. (8611 3—3)

C. k sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia z miejsca pobytu nieznaną Rozalię Matern, że dla niej ustanowiony został kuratorem Alojzy Schneider w sprawie egzek. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw tejże i masie nieobjętej pozm. Leonardzie i Maryi Elżbiecie Matern o zapł. 392 zł.

Dobromil, dnia 11 listopada 1885.

L. 4883. (8619 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości, że w r. 1879 w Krakowie umarł Jan Wzorek bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku konkuruje niewiadomy z miejsca pobytu jego syn Adam Wzorek, którego się wzywa, aby w przeciągu roku od dnia dzisiejszego zgłosił się do c. k. sądu w Tuchowie i wniósł deklaracyę do spadku, inaczej spadek pertraktowany będzie z deklarowanemi spadkobiercami i z ustanowionym dla niego kuratorem Janem Mierzwińskiem.

Tuchów, 9 października 1885.

L 15707. (8610 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że dla niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Sotki w celu doręczenia mu rezolucyi tabularnej z 3 marca 1881 l. 20143, mianuje kuratorem Józefa Warzałę.

Tarnów, 31 sierpnia 1885.

L. 31481. (8710 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia, że Józef Kulczyński dnia 18 listopada 1885 l 31481 wniósł pozew przeciw Zofii Ochockiej, Tadeuszowi Lewieckiemu i Aleksandrowi Lewieckiemu o wyekstabulowanie sumy 1100 zł. wa. ze stanu biernego realności lk. 365 dz. I. w Krakowie, który pozwanym do wniesienia obrony w terminie dni 90 udzielono.

Ponieważ Tadeusz Cyryl 2ga im. Lewiecki mieszka za granicami państwa, a miejsce pobytu Aleksandra Lewieckiego nie jest wiadomem, przeto ustanowiono dla nich kuratora w osobie adw. dra Lesława Borońskiego, z którym, jeżeli pozwani innego pełnomocnika nieustanowią, spór wedle przepisów postan. sąd. przeprowadzonym będzie.

Kraków, 20 listopada 1885.

L. 12118 (84 3—3)

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie: 1. Bohorodczany, 2. Tarnów, i wyznacza się dzień wyboru dla gmin wiejskich, na 23 lutego 1886, dla grupy gmin miejskich na 25 lutego 1886, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 2 marca 1886, dla grupy większych posiadłości na 4 marca 1886.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych [§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.]

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają,

Do Rady powiatowej w powiecie:

1. Bohorodczany, 2. Tarnów, wybierają: grupa pierwsza większych posiadłości ad 1. siedem [7] ad 2. cztery [4] członków; grupa druga najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu ad 1. — ad 2. dwu [2] członków; grupa trzecia miast i miasteczek ad 1. siedem [7] ad 2. dwanaście [12] członków, z tych miasto Tarnów jedenaście [11] członków; grupa czwarta gmin wiejskich ad 1. dwanaście [12] ad 2. ośm [8] członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa

Lwów, 1 stycznia 1886.

C. k. Namiestnik

Zaleski.

L. 57411. (8630 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia nieobecnego J. (Jana) Wescherę fabrykanta maszyn we Lwowie że przeciw niemu pod dniem 4 października 1885 l. 48039 wniósł Juliusz Mitschke z Wiednia pozew o zapłatę 2000 zł. w. a

Gdy miejsce pobytu J. (Jana) Wychery nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratora adw. dra Juliusza Popiela, a tegoż zastępcą adw. dra Majewskiego.

Wzywamy go, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa sam sobie przypisze.

Lwów, 5 grudnia 1885.

L. 17386. (8550 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie w sprawie egzekucyjnej Izraela Chaima przeciw nieobjętej masie spadkowej Chaima Lauba i Chaji Laubowej pto 2000 zł. w. a. wyznacza dla niewiadomej z miejsca pobytu Racheli Laub matki i opiekunki po Berlu Laubie pozostałych małoletnich dzieci kuratorem adwokata dra Salomona z zastępstwem adwokata dra Ringelheima i o tem Rachelę Laubową zawiadamia.

Tarnów, 26 listopada 1885.

L. 14625. (8609 3—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Samborze ogłasza. że w roku 1886 wpisy do rejestrów handlowych, tudzież do rejestrów stowarzyszeń gospodarskich i zarobkowych tego sądu obwodowego ogłaszane będą w łamach urzędowych ogłoszeń Gazety Lwowskiej.

Sambor, 22 grudnia 1885.

L. 31415. (8711 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie ogłasza, że dla niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Mörsera w sprawie kasy oszczędności miasta Krakowa, przeciw masie spadkowej Hirscha Dawida 2 im. Mörsera, a względnie przeciw tegoż deklarowanym spadkobiercom, o zapłatę zaległych sum pożyczkowych w kwotach: a) 85 zł. 50 ct. aw. zpn i t. d., b) 142 zł. 50 ct. zpn. i t d. c) 110 zł. 50 ct. zpn. i t. d. ustanowiono kuratora ad actum w osobie adw. dra Rothweina z substytucyą adw. dra Joachima Rosenblatta w Krakowie.

Wzywa się przeto Jakóba Mörsera, by albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowił i tego sądowi wskazał, w przeciwnym bowiem razie szkodliwe skutki sam sobie przypisze.

Kraków, 28 listopada 1885

(59 3—3)

Pan dr. Szymon Flaeschner wpisany został do listy adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwow, dnia 19 grudnia 1885.

L. 14263. (8608 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze jako handlowy zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Jakóba Bamberg, że w sprawie wekslowej kasy oszczędności miasta Sambora przeciw niemu i tow. pto 185 zł. nakaz zapłaty 10 listopada 1885 l. 12985 wydano i dla niego kuratorem adw. dra Kohna ustanowiono, któremu powyższą uchwałę doręczono.

Wzywa się go tedy, aby temuż kuratorowi wszelkich dowodów do obrony dostarczył, lub innego zastępcę wskazał.

Sambor, 15 grudnia 1885.

L. 17912. (8707 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomą Sydonię Seredyńską, iż wskutek skargi wekslowej Kasy oszczędności miasta Jasła z dnia 26go października 1885 l. 16282 o 518 zł. w. a z pn. nakaz zapłaty z dnia 29go października 1885 do l. 16282 przeciwko niej wydany został i takowy ustanowionemu dla niej kuratorowi adwokatowi drowi Gałeckiemu z substytucyą adw. dra Malawskiego doręczono

W Tarnowie, dnia 3 grudnia 1885.

L 12286. (8541 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Ludomira Dzierzanowskiego z powodu wniesionej przeciw niemu przez Osiasa Singera skargi z dnia 11 listopada 1885 l. 12286 o zapłacenie kwoty 217 złr. 50 ct. z pn. kuratora ad actum w osobie p Hilarego Sawczyńskiego w Rohatynie i zawiadamia kuranda o tem z wezwaniem by swemu kuratorowi dostarczył wszelkie do obrony mu służące środki, lub sądowi innego wykazał zastępcę gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Rohatyn, dnia 14 listopada 1885.

L. 32098 (8556 3—3)

C k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że Józef Bauminger kupiec w Krakowie wytoczył skargę wekslową przeciw Berischowi Strizowerowi o zapłacenie sumy 500 złr. i że dla niewiadomego z miejsca pobytu Berischa Strizowera ustanowiony został kuratorem adw. dr. Affe w Krakowie.

Wzywa się zatem Berischa Strizowera aby albo ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił ze swej strony dowodów, albo innego pełnomocnika sądowi pzradstawił.

Kraków, 28 listopada 1885.

L. 47452. (8704)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że firmę „Mayer Günsberg, handel wódką w Zniesieniu“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 27 września 1885 wpisano.

Lwów, dnia 3 października 1885.

L. 40771. (8628)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że firmę „Chaim Goldberg, gorzelnik i dzierżawca propinacyi w Rawie“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 20 sierpnia 1885 wpisano.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1885.

L. 42968. (8703)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iz przy firmie kasa zaliczkowa *wzajemna pomoc w Bełzie*, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dnia 2 września 1885 uwidoczniono, że na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa powyższego dnia 30 czerwca 1885 odbytem uchwalono całkowite usunięcie ustępu c) i e) z §. 3 statutów i zmianę ustępu c) z §. 40 statutów, który brzmieć będzie jak następuje: „że jeżeli członek występujący z tegoż Towarzystwa swoje wystąpienie dopiero w drugiem półroczu roku bieżącego Towarzystwu oznajmił, faktyczne wystąpienie tegoż członka dopiero z końcem roku następnego następuje.

Lwów, dnia 5 września 1885.

Konkursa.

L. 1393 (61 3—3.

Celem obsadzenia przez śmierć ś. p. Karola Seeligera opróżnionej posady drugiego c. k. notaryusza w Brodach, względnie innej posady c. k. notaryusza w okręgu tutejszej Izby notaryalnej, w drodze przeniesienia opróżnić się mającej, rozpisujemy konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje zaopatrzone dowodami uzdolnienia wymaganego ustawą z dnia 25 grudnia 1876 n. 3 dz. u. p. z roku 1877 do podpisanej ck. Izby notaryalnej w przeciągu czterech tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej a to c. k. urzędnicy przez swoje przełożone instancye zaś należący do stanu notaryuszów lub adwokatów przez dotyczące Izby wnieść.

C. k. Izba notaryalna

Lwów, dnia 19 grudnia 1885.

Upadłości.

L. 123 (107 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Abrahama Beera Rosenzweiga w Jaśle zamieszkałego a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 dz. p. p. z r. 1869 n. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Józef Głuszkiewicz c. k. sędzia powiatowy w Jaśle, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Abdon Bieńczewski.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 9 lutego 1886 o godzinie 4 po południu w biurze komisarza konkursowego na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający choćiażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 5 kwietnia 1886 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić i na posłuchaniu w dniu 21 kwietnia 1886 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem do likwidacyi i do uporządkowania podac. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

W Tarnowie, dnia 5 stycznia 1886.

Konkursa.

L. 475 (47 3—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przez rezygnacyę p. Edwarda Skowrońskiego posady notaryusza w Pilźnie, rozpisany zostaje konkurs z tem dołożeniem, że kompetujący tak o tę, jako też przez ewentualne przeniesienie o każdą inną w obrębie tej Izby zawakować mogącą posadę notaryusza mają wnieść do tej Izby swoje należycie adstruowane podania w przeciągu czterech tygodni od trzeciego umieszczenia tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" rachując.

Z c. k. Izby Notaryalnej
Tarnów, dnia 19 grudnia 1885.

L. 1011. (62 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w okręgu gorlickim ogłasza się niniejszem konkurs na następujące posady:

I. W powiecie gorlickim:

A) Przy szkole etatowej 4o klasowej chłopców w Gorlicach posada nauczyciela kierującego z roczną płacą 450 złr. z dodatkiem za kierownictwo 50 złr. i z odpowiedniem relictum na pomieszkanie, tudzież posada nauczyciela przy tejże samej szkole z płacą 450 złr. rocznie.

B) Przy szkołach etatowych 1o klasowych z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem:

1) w Małastowie, 2) Rzepienniku strzyżowskim, 3) Strzeszynie, 4) Zdyni.

C) Przy szkołach filialnych z płacą roczną 250 złr. i wolnem pomieszkaniem:

5) Czarnem, 6) Klinkówce, 7) Krywy, 8) Łosiu, 9) Męcinie Wielkiej, 10) Nowicy, 11) Ropicy Ruskiej, 12) Rzepienniku Mariszewskim, 13) Rzepienniku suchym, 14) Szalowy, 15) Wołowcu.

II. W powiecie grybowskim.

A) Przy szkole etatowej 4 klasowej mieszanej 16) w Grybowie z roczną płacą 450 złr.

B) Przy szkołach etatowych z płacą roczną 300 złr. i pomieszkaniem w naturze.

17) Brunarach Wyżnich, 18) Jastrzębi.

C) Przy szkołach filialnych z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem:

19) Krużlowy Wyżnej, 20) Śnietnicy.

W szkołach pod l. p. 1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 17, 20 jest język wykładowy ruski.

Kandydaci i kandydatki ubiegający się o te posady mają wnieść należycie udokumentowane prośby z wykazem poprzedniej służby za pośrednictwem odnośnych władz szkolnych do c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do końca lutego 1886.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
W Gorlicach, dnia 29 grudnia 1885
Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 253. (104 2—3)

KONKURS

na posadę ekspedyenta przy otworzyć się mającym c. k. urzędzie pocztowym w Suchostawie w powiecie Husiatyńskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr. z płacą 150 złr. i ryczałtu kancylaryjnego 40 złr.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 3 stycznia 1885.

L. 36 (120 2—3)

Sąd powiatowy w Manowie poszukuje dyetaryusza z szybkiem i czytelnem pismem za miesięczną płacą 20 zł.

dnia 3 stycznia 1886.

L. 1274 (63 2—3)

Konkurs.

W skutek uchwały Rady gminnej z dnia 28 grudnia 1885, rozpisuje się niniejszym konkurs w celu obsadzenia prowizorycznej posady inspektora policyi przy urzędzie miejskim staregomiasta z płacą roczną 300 zł w. a. z terminem do 15 lutego 1886 r.

Ubiegający się o tę posadę powinien w terminie ustanowionym, wnieść do urzędu gminy staremiasto podanie swoje, gdzie wykazać należy świadectwami uzdolnienia zawodowe i zalety, jakie od urzędnika wymagane bywają, mianowicie aby kandydat posiadał obywatelstwo austryjackie, nie był starszym nad 35 lat, był dobrych obyczajów i zdrowia silnego, władał językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie, reszcie aby posiadał wykształcenie odpowiednie i znajomość ustną i sposób postępowania w urzędowaniu autonomicznym.

Magistrat Staremiasto
31 grudnia 1885.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z c. k. uprzyw. ... Kraków